Nr. 221. We Lwowie Piątek dnia 10. Sierpnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne ... SOKAL i LILIEN dom bankowy i kantor wymiany ... bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Madame Adam.

Lwów 9. sierpnia.

Zkąd pani Adam przyszła w posiadanie tajnego raportu księcia Bismarka do cesarza Fryderyka? W ten sposób powinno właściwie być stylizowane pytanie, odnoszące się do ogłoszonego w *Nouvelle Revue* dokumentu kanclerskiego. Nie wynika naturalnie z tak postawionej kwestji, aby raport tajny, napisany przez księcia kanclerza dla zmarłego cesarza w sprawie zamierzonego małżeństwa księcia Aleksandra Battenberga z księżną Wiktorją, tak właśnie opiewał, jak go pani Adam podaje. Byłoby wielką łatwowiernością, gdyby ktoś w obec dotychczasowych głosów chciał coś takiego utrzymywać — ale też z drugiej strony świadczy to o niemniejszej naiwności, jeżeli się teraz ogłoszonemu w *Nouvelle Revue* raportowi wszelkiej odmawia faktycznej podstawy, jeżeli się utrzymuje, że raport w brzmieniu, podanem przez panią Adam, jest od początku do końca zmyślony.

A przecież znalazły się pisma, które w swojej wielkiej mądrości aż do tego posunęły się stopnia. Chwyciwszy się drobiazgów formalistycznych, na które się właściwie nie powinno było zwracać uwagi, skonstruowały owe pisma natychmiast tezę, że raport podany przez panią Adam jest zmyślony i fałszywy. Dla tego, że na dokumencie ogłoszonym w *Nouvelle Revue* nie ma podanej daty, dla tego, że kanclerza podpisano „książę Bismark," a nie „v. Bismark" — dla tego cały dokument i cały raport jest fałszem! Co za nieograniczona — mądrość! I co dziwniejsza: Owe przemądre pisma były już wówczas w stanie zaprzeczyć autentyczności i prawdziwości raportu, kiedy w Berlinie głuche jeszcze panowało milczenie, kiedy półurzędowe i urzędowe organa bismarkowskie z przerażenia prawie oniemiały. Wszak jeszcze na dwa dni po publikacji w *Nouvelle Revue*, mówiły niektóre pisma oficjalne w Prusiech o prawdopodobieństwie jej autentyczności, wszak sama *Kölnische Zeitung*, której koneksje i stosunki ze sferami urzędowemi w Berlinie notorycznie są znane, pisała wówczas, że pismo nie zawiera ani jednego wiersza, z któregoby jego nieprawdziwość mogła być udowodnioną, lub choćby tylko z jaką taką pewnością podawaną.

Dużo natomiast, jak na fałszywy dokument, za dużo czasu potrzeba było przybocznemu organowi księcia Bismarka, nim wystąpił z kategorycznem zaprzeczeniem prawdziwości i autentyczności ogłoszonego raportu. I jak to *dementi* wypadło? Według *Nordd. Allg. Ztg.* jest więc teraz dopiero odkrycie pani Adam zwykłem fałszerstwem, polegającem na dowolnej kompilacji bez jakiejkolwiek podstawy urzędowej. Czyż to nie jest najzwyklejszy logiczny nonsens. To co jest bezpodstawnem fałszerstwem, nie jest i nie może być dowolną kompilacją i odwrotnie kompilacja nie może polegać na bezpodstawnych fałszerstwach. Jeżeli się więc ogłoszonemu przez panią Adam dokumentowi przyznaje, że jest kompilacją, wówczas przyznaje mu się także, że w najgorszym razie nie odpowiada w całości prawdzie, że niezgodny jest w zupełności z tekstem oryginalnym, ale że ułożonym i skompilowanym został na podstawie kilku aktów rzeczywiście istniejących. I tak też według wszelkiego prawdopodobieństwa ma się rzecz z osławionym raportem. Być może, że pani Adam nie miała pod ręką oryginału niemieckiego, być może, że ten, co ją inspirował, miał tylko sposobność pobieżnie raz przeczytać sprawozdania księcia Bismarka do cesarza Fryderyka, i że potem z pamięci skompilował raport tajny — na wszelki sposób jest rzeczą pewną, że publikacja pani Adam zawiera w ogóle główne myśli, jakie zawarte były w oryginalnym raporcie ks. Bismarka. To przyznają *implicite* same organa półurzędowe, których o zbytni respekt dla pani Adam i jej *Nouvelle Revue* bynajmniej podejrzywać się nie godzi. O ile więc dotychczas wyjaśniono rzecz, jest faktem niezbitym, że raport tajny, jak go dziś znamy, może zawierać niejedną rzecz fałszywą albo sfałszowaną, że jednak obok tych zawiera bardzo wiele rzeczy prawdziwych.

Fakt ten potrzeba było koniecznie stwierdzić, jeżeli się chce mieć odpowiedź na pytanie, jakie znaczenie polityczne ma ów tajny raport i jego ogłoszenie. Nie posuwamy się tak daleko, aby przypuszczać, że pani Adam chciała się zabawić na chwilę w amazonkę dyplomatyczną i dosiadła rumaka politycznego. Wydają nam się niedorzecznemi twierdzenia, jakoby *Nouvelle Revue* na to ogłosiła poufne sprawozdanie bismarkowskie, aby w oczach Rosji zdyskredytować całą politykę kanclerską. Kto uważnie zechce przeczytać cały raport, ten nie znajdzie w nim, mimo jego poufności, ani jednego prawie słowa, któreby ubliżyć mogło Rosji i jej carowi. Owszem, ton całego raportu jest dla Rosji najżyczliwszy, prawie z każdego jego słowa okazuje się niekłamana chęć utrzymania najprzyjaźniejszych i najserdeczniejszych stosunków z caratem. Jak w obec tego można utrzymywać, że pani Adam mogło zależeć na tem, aby w Petersburgu obudzić podejrzenie dla polityki, to chyba dla nikogo nie jest zrozumiałem. Pocóż zresztą tak dalekich szukać celów. Madame Adam jest właścicielką i redaktorką. Czyż mając do dyspozycji taki bądź co bądź ciekawy dokument, nie mogło jej wprost tylko na tem zależeć, aby jego ogłoszeniem zrobić sensację, czyż jej nie mogło zależeć na tem, aby tytuł jej pisma przez dni kilkanaście we wszystkich prawie był podawany dziennikach politycznych, czyż jej nie mogło o to chodzić, aby cała prawie Europa przez dwa czy trzy tygodnie łączyła jej nazwisko i tytuł jej pisma z bieżącą polityką. Toż to chyba najlepsza w świecie reklama.

Z tego jednak bynajmniej jeszcze nie wolno wnioskować, że tajny raport kanclerski nie ma znaczenia politycznego. Ma je i nawet w bardzo wysokim stopniu. Tylko, że nie trzeba go szukać we wskazanym powyżej kierunku. Właśnie wspomniana owa nadmierna przyjaźń i bezgraniczna życzliwość dla Rosji i jej zewnętrznej polityki, z któremi się książę kanclerz nie tai nawet w tajnym raporcie do cesarza, powinne na siebie zwrócić całą uwagę polityczną w pewnych wysokich sferach dyplomatycznych. Nie ma może w tem wszystkiem nic nowego. Książę Bismark mówił niejednokrotnie o swojej przyjaźni i życzliwości dla Rosji — ale z taką dobitnością i z taką bezinteresownością słyszymy go po raz pierwszy w raporcie pani Adam. A, że te karesy i umizgi kanclerskie nie powinne być obojętne sprzymierzonym z Niemcami Austro-Węgrom, dla tego sądzimy, że szczególnym studjom nad ostatnim numerem *Nouvelle Revue* powinni się oddawać — w Wiedniu.

Z Kroacji.

(„Magdeb. Ztg." o Kroacji. — Życzenie opozycji. — Pogłoska o dymisji bana. — Komentarz „Pest. Lld.;" dla czego jen. Ramberg starał się o obywatelstwo kroackie?)

W ostatnich dniach narobiła wielę wrzawy w pismach węgierskich korespondencja z Wiednia, dotyczącą spraw kroackich zamieszczona w *Magd. Ztg.* Korespondencja ta, pochodząca ze sfer opozycyjnych, jest istotnie wcale ciekawą i zasługuje na szczególniejszą uwagę. Oto co piszą do tego dziennika:

„Od pewnego czasu poczęto w Wiedniu, mianowicie w sferach stojących blisko dworu, baczniej spoglądać na stosunki kroackie. Od czasu, gdy arcyksiążę Rudolf powrócił ze swej inspekcyjnej podróży, odrzucono madjarskie okulary różowe, przez które stosunki kroackie tak pięknie wyglądały. Spostrzeżono nagle, że kilkakrotnie działalność bana hr. Khuen-Hedervary'ego nie zdołała zatrzeć znacznych różnic politycznych i wytworzyć tyle pożądany dla ludności spokój, zobaczono również, że dzisiejsza większość parlamentarna nie jest rzeczywistym wyrazem woli ludu, gdyż przeważna część kraju lgnie do zapatrywań umiarkowanej opozycji, która się składa z umiarkowanych i niezależnych ludzi, wśród których znajdują się takie osobistości, jak hr. Draszkowicz, Jellaczic, Pejaczewicz i br. Oszegowicz. Tak więc cała arystokracja jest w szeregach opozycji — ci bowiem potomkowie wielkich rodów, którzy się skupiają pod chorągwią bana, są to ludzie albo materjalnie zrujnowani, albo zmadjaryzowani jak najzupełniej.

Owóż stan ten rzeczy, który przed dworem ukrywano, wyszedł dziś na jaw, to też w otoczeniu cesarskiem powstała myśl sanacji niezdrowych stosunków w radykalny sposób.

Opozocyjni członkowie arystokracji zostali upoważnieni przez cesarza do wypowiedzenia mu swego zdania — a niewątpliwą jest rzeczą, że chwile władzy bana Kroacji są dziś już policzone. W Wiedniu jest to tak pewną rzeczą, że bez ogródek wymieniają już ewentualnych jego następców. Jedni wymieniają jenerała br. Ramberga, inni znów twierdzą, że banem zostanie jen. Franciszek Filipowicz. Ramberg jest z rodu Szlązakiem, ale niedawno temu postarał się o obywatelstwo kroackie, Filipowicz jest znaną i szanowaną osobistością.

Bez względu jednak, czy ci, czy inny zostanie mianowany, pewną jest rzeczą, że w Wiedniu noszą się z myślą zjednoczenia władzy wojskowej i cywilnej w jednem ręku".

Oto główna treść korespondencji. Do słów tych dodaje *Pest. Lloyd* uwagę, że wyszły one z opozycji, która w Kroacji ma się przeważnie składać z pensjonowanych oficerów i urzędników, którzy nie uznają dotychczas stanu rzeczy wytworzonego ugodą z r. 1867. Oficjalny organ węgierski wskazuje na pewną willę w Hitzing pod Wiedniem, która ma być ogniskiem agitacji, celem wzmocnienia kredytu zbankrutowanej opozycji.

Kłamstwem nazywa organ ministerjalny twierdzenie, jakoby ban nie potrafił wyrównać różnic. Ostatnia bowiem sesja sejmowa zupełnie przeciwnie świadczy. Jak zaś lud jest usposobiony, najlepszym dowodem ma być fakt, że sejm składa się z większości 93 członków stronnictwa narodowego, 9 Starcewiczan, 5 z umiarkowanej opozycji i 3 dzikich, czyli w najlepszym razie z 17 członków opozycji. W odpowiedzi, na wymienionych opozycyjnych członków arystokracji, przytacza *Pester Lloyd* nazwiska nie-opozycjonistów, jak: Bombelles, Elz Erdödzy, Jankovicz, Draskovics Teodor, Khuen-Belanyi, Nugent, Jukay, Ottenfels, Rauch, którzy również należą do najpierwszych rodów w Kroacji. Nadto zaprzecza organ węgierski, jakoby zapisany na liście opozycyjnej hr. Władysław Pejącevicz był istotnie opozycjonistą. Były ban nie jest wprawdzie członkiem partji narodowej, ale przecież pozostał wiernym zwolennikiem jej zasad.

Wprost za śmieszną rzecz uważa *Pest. Lloyd* wymienienie nazwiska Filipovicza i Ramberga jako presumptywnych następców bana. Fakt, że Ramberg starał się o obywatelstwo kroackie, co dla korespondenta *Magdeb. Ztg.* jest wiele znaczącym objawem, tłumaczy *Pest. Lloyd* w sposób następujący: W Teresianum było jedno opróżnione miejsce dla syna rodziców kroackich. Ramberg, chcąc posłać tam swego syna, postarał się o obywatelstwo, uzyskał je i istotnie dla dziecka swego wyrobił owo miejsce. Nie myślał jednak wcale o osiągnięciu godności bana!

Wreszcie konstatuje *Pest. Lloyd*, że tylko dlatego podniósł tę sprawę, ażeby położyć koniec plotkom politycznym, z jakich się składa owa korespondencja, a które dla nie znających stanu rzeczy mogłyby się stać powodem mylnego pojmowania spraw kroackich.

Co się Niemcom podobało w Rosji?

W *Nowost.* znajdujemy jeszcze kilka ciekawych szczegółów dotyczących pobytu ces. Wilhelma w Peterhofie:

„Cesarz miał zwrócić uwagę osób swojej świty, iż „żołnierze rosyjscy mają wygląd naturalniejszy i mniej wymuszony, aniżeli żołnierze niemieccy, a w szczególności pruscy." Aby pojąć znaczenie tych słów, trzeba pomieszkać w Niemczech i widzieć własnemi oczami teraźniejszych żołnierzy pruskich. Wyciągnięci jak struna, z wiecznie zadartą do góry głową, z wąsami jak druty, uczesani po fryzjersku z przedziałem na tyle głowy, w obcisłych spodniach, w mundurach z wysokiemi kołnierzami, o długiej, wysznurowanej kibici, żołnierze i oficerowie pruscy wyglądają raczej na lalki, na manekiny z drewna, aniżeli na bohaterów, mających bronić ojczyzny, od których na teatrze działań wojennych wymaga się dzielności, ruchliwości i zręczności. Zupełnie co innego żołnierz rosyjski; bez względu na to, że bardzo mało ustępuje żołnierzowi pruskiemu pod względem wyćwiczenia bojowego, ten i w mundurze żołnierskim zachowuje swój typ narodowy, swoją powierzchowność niewymuszoną.

„Jak mówią, szczególniej zachwycał się wszystkiem, co rosyjskie, brat cesarza Wilhelma, książę Henryk. Między innemi był nader zadowolony, gdy go częstowano winami rosyjskiemi, cygarami rosyjskiemi, pstrągami rosyjskiemi, kawą rosyjską, winogronami z Krymu i Turkiestanu; gdy mu pokazywano skóry zabitych w Rosji lwów, wielbłądów, tygrysów i t. p. Książę podobno zwrócił się z taką uwagą do jednej wyższej osobistości rosyjskiej:

„Widzę obecnie cały świat w Rosji i Rosja niedługo znajdzie się w tem szczęśliwem położeniu, że nie będzie miała żadnego interesu do reszty świata. (*Russland wird sich um die übrige Welt nicht zu kümmern brauchen*)."

„Bardzo też podobała się gościom niemieckim rosyjska „trojka" z dzwonkami, a w liczbie podarków, jakie wywiozła z Rosji eskadra cesarska niemiecka, znajduje się i „trojka" ofiarowana cesarzowi Wilhelmowi II.; jak opowiadają, razem z „trojką" wyjechał do Berlina i kuczer rosyjski.

„Spotkanie cesarza w Peterhofie odznaczyło się osobliwością historyczną. Mianowicie wiele dam rosyjskich witało Wilhelma II. w... rękawiczkach używanych. Podobnego rodzaju niebywałe naruszenie etykiety, mogłoby obrazić cesarza, gdyby nie to, iż było wyrażeniem szczególnie głębokiego poważania dam naszych dla dziada obecnego cesarza Niemiec. Idzie o to, iż owe „rękawiczki używane" były w swoim rodzaju relikwiami historycznemi; były to bowiem te same rękawiczki, których dotykała dłoń cesarza Wilhelma I., gdy nieboszczyk cesarz, podczas przyjazdu do Rosji po wojnie prusko-francuskiej, ściskał ręce dam, dziękując im za „sympatje i uczucia dla Niemiec", w ciężkiej dla nich chwili. Wszystkie damy, zaszczycone wtedy uściskiem dłoni dostojnego gościa, zachowały na pamiątkę rękawiczki, których dotknęła ręka cesarza zwycięzcy i oto obecnie, po upływie piętnastu lat, też same rękawiczki zjawiły się na rękach dam, w dzień przyjazdu młodego cesarza. Wilhelm II. był wzruszony tym szczególnym objawem uczuć czci dla nieboszczyka dziada i gorąco ściskał ręce dam w „rękawiczkach używanych".

W sprawie emigracji.

Donieśliśmy już w swoim czasie, że ajent emigracyjny R. O. Lobdeanz, mający siedzibę w Hamburgu, zawarł z towarzystwem emigracyjnem brazylijskiem z S. Paulo kontrakt o dostarczenie sześciu tysięcy kolonistów (za premję od głowy!) w przeciągu b. r. O tym Lobedanzu, który stoi w związku i z galicyjskimi ajentami, jakkolwiek główna jego działalność obejmuje Niemcy i Skandynawję, pisze amerykańska *Reform*, co następuje:

„Cała prasa europejska powinna przestrzedz przed tym ajentem emigrantów. Jeżeli los emigrantów jest w ogóle nie do pozazdroszczenia, to ludzie, którzy wpadną w szpony Lobdeanza, są w najwyższym stopniu godni pożałowania. Każdy, kogo on w opiekę swoją weźmie, popada bez ratunku w S. Paulo w ręce *fazendeiro*, tj. plantatorów. Dzięki tamtejszemu ustawodawstwu, wymyślonemu jedynie na korzyść plantatorów, każdy robotnik jest prawdziwym parjasem, stojącym po za prawem. Za najmniejsze przekroczenie, bez zwykłych procedur sądowych, pakują go do więzienia. Do tego wystarczy bowiem, ażeby pracodawca złożył dowód, że robotnik w jakikolwiek sposób nie dopełnił swych zobowiązań. Bez przesady twierdzić można, że robotnik w S. Paolo pozbawiony jest wszelkiej opieki prawnej, a plantatorowie, przywykli do barbarzyńskiego zachowania się w obec niewolników, tak samo obchodzą się z emigrantami. Kontrakty, jakie kompanje emigracyjne z „towarem" swym zawierają, są wprost straszne. Prawo zniosło niewolę czarnych, a sankcjonuje najstraszniejszą niewolę białych ludzi."

Oto obrazek, skreślony na miejscu w Ameryce przez ludzi nie uczuciowych! Jakież męki przechodzić tam muszą nieszczęśliwe ofiary, nie rozumiejąc języka, nie mogąc się użalić lub poskarżyć; przebywają ocean na to, ażeby w Nowym Swiecie zastąpić obdarowane wolnością zastępy niewolników!

Biskup z Djakowaru.

Depesza gratulacyjna Strossmayera, wystosowana do przewódców obchodu wrzekomego jubileuszu chrztu Rusi, wywołała wszędzie słuszne oburzenie.

Wina Strosmayera jest podwójna; krok jego godnym jest potępienia jako czyn niepatrjotyczny i niekatolicki. Jako kochający kraj swój obywatel, jako propagator idei słowiańskiej nie powinien był biskup Strossmayer wyciągać dłoni ku burzycielom Słowiańszczyzny, jako biskup katolicki powinien był zrozumieć, że schyzma jest najwię-

W nocy.

(Z serbskiego.)

(Dokończenie).

I oto oboje teraz są razem, a jednak żadne nie jest w stanie słowa przemówić, jakby zapomnieli i mówić i myśleć. Roza zarzuciła na jego szyję ręce, które Jole całował gorąco i namiętnie, tak że każde słowo zamierało mu na ustach, każda myśl rozwiewała się w powietrzu. Całował jej toczone ramiona, jej koralowe usta, czarne jak węgiel a łagodne oczy, jak jedwab miękkie włosy, jak śnieg białe czoło. Całował bez końca.

— Przyszedłem — powiadał — widzisz, że przyszedłem.

I to już wszystko co Jole wyrzekł, pomimo, że bardzo pragnął długo z nią pomówić.

— A kiedy tam powrócisz?

— Kiedy? nie pytaj. Nie chcę wcale o tem myśleć.

— Chciałbym, żebyś tam już nigdy nie wracał. Ale... strach mię o ciebie.

— I czegoż się droga lękasz?

— Boję się, byś nie zginął, gdy tam nie pójdziesz, a gdy pójdziesz, to się boję...

— Czego, Rozo?

Roza ukryła twarzyczkę na piersi Jole.

— Czego się obawiasz? powiedz dziecię moje.

— Boję się Teja — szepnęło dziecię.

— Teja się boisz? O! w takim razie ja go tysiąc razy więcej się obawiam.

— O, nie, nie, Jole! Nie, o to się nie obawiaj, przysięgam ci.

Z temi słowy znów obiema rękami otoczyła jego szyję i przysunęła ku jego twarzy twarz swą rozpromienioną. Oczy jej błyszczały szczęściem. W długim pocałunku złączyły się ich usta. Zdawało się, że w uścisk ten obie dusze się zlały.

Siedzący na drzewie morwowem kogut załopotał nagle skrzydłami, wyciągnął szyję, zapiał. Drugi i trzeci odpowiedziały w dali. Wkrótce zapiały wszystkie we wsi całej.

Roza się zerwała:

— Jole, drugie kury już pieją!

— Nie, ukochana, to dopiero pierwsze.

— Świt niezadługo...

— Ale gdzież tam! noc głucha...

— Idź, Jole, idź już!... Jeśli ci na naszem szczęściu zależy, idź!

— I dokądże mam iść w nocy?...

— Ależ się lękam... umrę z obawy.

— O, to wolę ja umrzeć... Idę już.

Roza pochyliła twarz na jego ramiona i zaczęła płakać.

Jole wyrwał się jej niemal gwałtem i poszedł.

Oparta o płot, pełnemi łez oczyma patrzyła dziewczyna za odchodzącym, dopóki nie zniknął na zakręcie ulicy.

Jole zataczał się jak pijany i nie miał odwagi obejrzeć się po za siebie. Zatrzymał się dopiero, gdy doszedł do domu Teja.

— Ha — rzekł w duszy — ona obawia się tego człowieka. A on?... On może właśnie o niej marzy w tej chwili?... Dumny, zuchwały bogacz!... Nie, nigdy Teja nie powinienby postać nawet w myślach Rozy...

...Ach Jole, Jole, jakież ci myśli krążą po głowie! Ach, gdyby tak gniazdo to nienawistne z czterech stron podpalić i z dymem puścić dom ten — i duszę jego!... Podniósł już drżącą rękę, żeby iskrę pożaru na dach rzucić...

— O niegodziwcze! Złoczyńco! — rozległ się w jego sumieniu głos groźny i ręka opadła bezsilna. Nikczemniku! Czyliż nie spalisz zarazem i wsi całej?

— Wolę inaczej... — szepnał Jole.

Gdyby tak podejść śpiącego i nóż w jego piersi zatopić? Na zawsze zastygłoby niewierne to serce, co tyle już szkód wyrządziło, na zawsze zmartwiałaby ręka, rozpostarta nad stosami złota... I bagnet błysnął w jego ręku. Podniósł nogę, by przez parkan przeskoczyć...

— Ależ morderco! — zabrzmiał znowu głos w jego sumieniu i nogę opuścił bezwładnie, ręce mu opadły. Stał znowu tam, gdzie się zatrzymał przed chwilą.

— Tak, byłaby to podłość! — mruknął. Lepiej go wyzwać. Całą wieś trzeba zwołać, niech wszyscy widzą, wszyscy niech będą świadkami, że Jole nie jest nikczemnikiem. Teja bić się musi na noże. Jeśli nie, będziemy się bili na kije, pójdziemy na siebie z gołemi pięściami. Nie ulega wątpliwości, że on, Jole, zabije, zginie Teja, by więcej nie wzbudzał obawy...

— Lecz w kim? W Rozie? czy też w nim, w Jolem?

— Wszakże nie kłamią te boskie usta, a choćby wyrazy kłamały, jej pocałunki kłamać nie mogą. Nawet gdyby pocałunki kłamały, gdyby kłamał świat cały, te oczy, te kochane, duże, czarne oczy nie są przecie zdolne do żadnego kłamstwa. One mówią najprawdziwszą prawdę. Kto może im nie ufać?

— Bądź że spokojnym, Jole — powtarzała mu dziewczyna szeptem serdecznym. Nie, nie, nie obawiaj się go, przysięgam ci!

Przypomniał sobie te słowa Rozy i ciężki kamień spadł mu z piersi. Zaśmiał się teraz uszczęśliwiony, pełen ufności i zaciskając w ręku swój bagnet, szedł naprzód krokiem silnym, marsowym.

Dokoła panował spokój niezamącony.

Jole słyszał tylko swoje kroki.

Ujrzał się wkrótce za wsią, między gajami i łąkami. Droga była szeroka, po obu jej stronach ciągnęły się uprawione pola. Im więcej Jole od wsi się oddalał, tem wolniejszym stawał się krok jego i tem szybciej znikał jego spokój duszy. Doszedł już oto do wielkiego wiązu. Tu o krok dalej jest łąka jego Rozy. Drzewo wznosi się przy niej jak olbrzym. Jole stoi obok i zdaje mu się, że jest podobny do karła. Cierpieniem chyba tylko może się mierzyć z wielkością tego drzewa. Gęste liście szumią lekko, jakby opowiadały baśń jaką lub młodociane wspomnienia. Myśli Jole uleciały w czasy jego najwcześniejszej młodości. W marzeniach tych pogrążył się cały. Spójrz, jak obrosła od tego czasu ta gałęź — na tamtej Jole znalazł kiedyś gniazdo orle. Jakże często wdrapywał się tam, by małej Rozie przynieść i pokazać nagie jeszcze orlątka; ona się z niemi popieściła chwilkę, poczem on je napowrót odnosił do gniazda. Raz się trafiło tak, że zaledwie wdrapał się do gniazda, gdy nadleciał stary orzeł i omal, że go nie zabił. A gdy ocalał — ach, cóżto była za radość! Orlątka dawno już wyfrunęły i dawno, dawno już dni te przeszły... A tu znowu, po tej łące?... A tam, wśród pól!... Brodzili tam godzinami całemi w życie i owsie, w których chowali się z głowami, tak jeszcze byli maleńcy. Zmęczeni, siadali obok siebie i po sto, po tysiąc razy powtarzali sobie rozmaite bajki. Najwięcej jednak zapamiętała łąka. Na niej ostatnim razem, gdy oboje trawę cięli — on kosą, ona sierpem, zatrzymał się Jole nagle, wziął osełkę i ostrząc o nią kosę, rzekł:

— Rozo, czy zawsze tak kosić razem będziemy?

— Dałby to Bóg, Jole! — odrzekła.

— W jesieni muszę ztąd odejść i przez trzy lata, Rozo, nie...

— Trzy lata, toż to nie wieczność, Jole. Zobaczymy się znowu. Uścisnęli się wtedy za ręce i przyrzekli sobie wzajemnie wierność. Stało się to niedaleko od tego drzewa, w chwili kiedy oboje wyprzedzili innych kosiarzy...

Jole tak pogrążył się w swoje wspomnienia, że nie słyszał, jak przy drodze na łące odezwała się przepiórka. Dopiero, gdy krzyk ten powtórzył się kilka razy, drgnął Jole, jakby na głos pioruna. Przepiórka świst zwiastowała. Krzyk jej był jakby uderzeniem o struny arfy, która daje znak całej kapeli: wszystko naraz zadźwięczało. We wszystkich stronach wesoło i swobodnie rozbudziło się życie. Wietrzyk powiał silniej i nadawał bujnej trawie lekkie falowe ruchy; naokół rozlewała się woń świeża, balsamiczna. Jole spojrzał w stronę wsi. Stał jak skamieniały, z oczami utkwionemi w punkt jeden.

Z za wielkiego kościółka powoli, wstydliwie, niby blada twarz panny młodej, wstawała zorza poranna. Piękna wioska coraz szerzej wyłaniała się z ciemności. Jole nie może jeszcze rozróżnić pojedyńczych domów ani drzew; wszystko zlewa się w jeden niebieskawo zielony obraz. A nad tym obrazem wznosi się kopuła kościelna, na wzór matki, która zgromadziwszy dokoła siebie swe dzieci, z otwartemi oczyma ich snu strzeże.

Jole nic nie posiadał w tej pięknej wiosce. Nic na tym świecie nie nazywał swojem. A jednak dawniej — za dni swej młodości — wszystko co żyło do niego zdawało się należeć. Ziemia wydawała mu się najpiękniejszym ogrodem, a wioska ta była najpiękniejszym w ogrodzie bukietem kwiatów, których koronę stanowiła Roza. Kornie wtedy wielbił i dziękował Stwórcy, który go obdarzył tem wszystkiem.

A dziś?... Mgłą mu zachodziły oczy. Wydawało mu się, że go opuścili wszyscy, że sam jeden na pustym i szerokim tym świecie pozostał.

Więc jeszcze chwilkę pomarzyć chciał o tem życiu, a potem? — potem wróci tam, kędy go czeka... Wszystko jedno, co go tam czeka, skoro nie ma nadziei i miłości.

Jedna kulka!...

To mniejsza. Lecz czyliż nigdy nie ujrzy już swej wioski, swej Rozy? Nigdy?... A jeśli ułaskawią?...

Tam, na rogu ulicy, gdzie tyle szczęśliwych przeżył wieczorów, gdzie był jeszcze wczoraj, codzień zbierać się będzie młodzież wioskowa. Wśród niej znajdzie się i Roza i on także, Teja... Oboje będą tańczyć, śpiewać, żartować. A wtedy... wtedy..., Teja jest jeszcze młody, jest bogaty... A on, Jole, nic nie posiada — nic, nawet siebie samego, gdyż choćby go nawet ułaskawili — od służby cesarskiej już nie uwolnią.

Roza cóż pocznie z sobą?... Ona zostanie... przy nim.

Jole się zachwiał. Głowa spadła mu na pierś. Wszystko naraz ciemnieje. Ciemno w jego oczach, ciemno za nim, ciemno naokoło. Nadchodzi noc. Niezliczone gwiazdy błyszczą, choć nie widać nieba. Roza leży blada, zesztywniała, z oczyma błagającemi o litość... Cała wieś tańczy; tańczą domy, drzewa i kościoł. Ziemia się cała kręci. Rozlega się wszędzie i dźwięczy śpiew, płynie radość i swoboda. Wszystko to na cześć Teja. Ale Roza płacze...

— Ach, jakże Jole wesoły! Ha, ha, haj!... Tańczy jak opętany. Wykrzykuje z całej siły, choć śmiech jego brzmi jakoś niezwykle, przerażająco. Jole z pewnością szczęśliwy! „Hop! hop!" — woła. Szczęśliwi są również wszyscy goście weselni! Ho, ho! — hop, hop!...

Na mokrą od rosy łąkę Jole pada nagle, jak podcięta trawa.

* * *

Na wschodzie płonie zorza, dnia zwiastunka. Tworzy się na widokręgu świetlane koło, które się ciągle rozszerza. Z tego koła wzejdzie słońce i stanie się światło! Ale ducha nieszczęśliwego Jole głęboka i wieczna już noc objęła.

J. IHNATOWICZ magister farmacji i chemik sądowy poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych mianowicie: GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp., flakon 30 ct. Mikoton niezawodny środek do wytępienia plusk, flakon 50 ct. PROSZEK PERSKI do wygubienia pcheł, itp. owadów, paczka 5, 10 ct., flakon 20 i 30 ct. są do nabycia w sklepach własnych: we Lwowie (przy ulicy Kopernika l. 3, w Hotelu Europejskim plac Marjacki, i przy ulicy Halickiej (róg Wałowej). w Krakowie Sukiennice liczba 20. w Czerniowcach Rynek liczba 2.

kszym wrogiem katolicyzmu, że nie jest ona przeznaczona do uszlachetniania ludzi, ale stanowi płaszczyk, pod którym dokonywane bywają gwałty, mordy i bezprawia o pomstę do nieba wołające. To też najzupełniej pojmujemy oburzenie, z jakiem przyjęła prasa węgierska wiadomość o tym fakcie, nie dziwimy się zasłużonym gromom oficjalnych pism wiedeńskich, nie wątpimy, że i w Wiedniu z wielką przykrością odczuto tę manifestację.

Dzienniki niemieckie centralistyczne pospieszyły wyzyskać ów telegram na szkodę całej prawicy, twierdząc, że Strossmayer otwarcie uczynił to, co dla dzisiejszej większości w radzie państwa jest bezwzględnie sympatycznem. Pisma te z pewną ironią podnoszą adres, jaki słowiańscy posłowie do Rady państwa wystósowali do Strossmayera z powodu jego jubileuszu kapłańskiego w bieżącym roku, konstatując, że na adresie tym były i polskie podpisy. Owóż zła wola jest tu aż nazbyt widoczną — a nasze stanowisko zbyt jasne, ażeby tłumaczeń było potrzeba.

Nie wchodzimy w to, o ile polscy członkowie parlamentu źle lub dobrze uczynili, podpisując ów adres — dla nas faktem jest, że adres ten podpisywano do Strossmayera jako wytrwałego obrońcę Słowiańszczyzny, nie do katolickiego kapłana, który zapomniawszy co winien ojczyźnie i wierze, łączy się z Pobiednoscewem i Ignatjewem i czci pamięć Chmielnickiego!

Krok biskupa z Djakowaru wywoła niezawodnie i w całej zdrowo myślącej Słowiańszczyznie słuszne oburzenie. Żal prawdziwie, że człowiek ten, który mógł wiele dobrego zdziałać, fałszywym tym krokiem stanął w jednym rzędzie z exmetropolitą Michałem!

Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Wczoraj przez cały dzień toczyły się w Wydziale krajowym obrady komisji zaproszonej w celu omówienia podjętej w znanym wniosku posła dr. Stanisława Madeyskiego, reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a mianowicie spadkowych i opiekuńczych. Przewodniczący p. Bereźnicki otworzył posiedzenie przemową, w której opowiedział dzieje tej sprawy poruszanej w Sejmie od r. 1866. Powitawszy zebranych zagaił obrady, i zachęcił do pracy w imię dobra ludu. Następnie odczytano list p. dr. Rybickiego, w którym tenże radzi, ażeby na razie ograniczono się jedynie do reformy postępowania w sprawach opiekuńczych i sierocińskich.

Z porządku obrad uchwalono najpierw, że potrzeba reformy postępowania w sprawach niespornych musi być najpierw badaną i wykazaną, mimo swej notoryczności. I tak:

Dr. Madeyski sądzi, że należy zbadać poprzednio trzy następujące punkty: 1. O ile stan istniejących opiek i spadków w naszym kraju jest zły i to stwierdzić za pomocą badania na miejscu w sądach; 2. zbadać, jaki jest stan pod tym względem w innych krajach koron. austrjackich, jakie są ustawy i jakie ich skutki w innych państwach europejskich; 3. ułożyć zasady reformy, na które się członkowie ankiety zgodzą.

Prezydent Jasiński sądzi, że co się tyczy pierwszego pytania, to jednomyślna uchwała Sejmu poleca zbadanie stanu rzeczy. Zbadanie to tylko przez sądy może być przeprowadzone. W obec tego jednak, że sądy są obciążone, sądzi, że zebranie materiałów z aktów sądowych powinno być poruczone delegatom Wydziału krajowego.

Prof. dr. Madeyski zgadza się w zasadzie, z tem, że dałoby się także użyć do tej pracy delegatów wydziałów powiatowych. Przypadłoby im badanie stosunków w każdej gminie a ograniczyłoby się do następujących pytań:

a) Wiele w danej chwili jest majątków sierocińskich; b) jaką jest administracja tychże majątków; c) na co bywają obracane dochody z nich; d) czy rachunki z opiek bywają składane: e) w jaki sposób odbywają się działy spadkowe f) i ile procesów wywiązało się wskutek spadków.

Na pytania te wójt z detaksatorami może dać odpowiedź co do cyfry

Dr. Zoll sądzi, że potrzebaby wybrać z jakich 10 powiatów i w nich przez urzędnika Wydziału krajowego przeprowadzić dokładne badanie z aktów sądowych.

Dr. Madeyski pragnie, aby pytania od b—f wystosowano i do notarjuszów. Daty odnoszące się do kosztów postępowania, powinien zbierać w sądzie również urzędnik Wydziału krajowego

Pytania dla delegata Wydziału krajowego, były następujące:

1 Ile pertraktacyj sądowych przybywa w danym sądzie począwszy od r. 1880 do końca r. 1887.

2. Jak długo trwa załatwianie ich, licząc od dnia śmierci, aż do wydania dekretu dziedzictwa.

3. W wielu pertraktacjach spadkowych znajduje się majątek nieruchomy.

4 W ilu spadkach pozostały małoletnie dzieci.

5. Wiele wynosiła należytość przyznana notarjuszowi w stosunku do wysokości spadku.

6. Jakie spostrzeżenia nasunęły mu się co do sprawowania opieki i zdawania z niej rachunków.

Po omówieniu kwestji badania ustaw zakrajowych: przystąpiono do omówienia materjalnych zasad zamierzonej reformy.

Dr. Madeyski podnosi, że pertraktację spadkowe powinnoby się poruczyć notarjuszom, jako samodzielnym urzędnikom odpowiedzialnym, według ustalonej niskiej taryfy, której za podstawę służyłby majątek. W drobnych sprawach odbywałoby się to darmo. Ściąganiem taks notarjuszów zajęłyby się urzędy podatkowe, które odbierając je wraz z należytością skarbową, wypłacałyby je następnie notarjuszom w ratach miesięcznych.

Prezydent Jasiński z główną myślą dr. Madeyskiego, ażeby projektowanych sądziów pokoju, zastąpić notarjuszami, zgadza się w zupełności. Sądzi bowiem, że dziś w obec obciążenia inteligencji, mieszkającej na prowincji, najrozmaitszymi obowiązkami, nie można jej narzucać jeszcze honorowego obowiązku sędziego pokoju. Nie ma więc innego sposobu, tylko rozszerzyć zakres działania notarjuszów.

Mowca zgadza się, aażeby postępowanie spadkowe oddać notarjuszom, z tem jednak zastrzeżeniem, że aż do wydania dekretu dziedzictwa do niego należeć winne wszystkie dziś przez sądy spełniane czynności, z wyjątkiem jednak sporów o dziedzictwo lub prawo dziedziczenia. Do notarjusza należałoby natomiast potwierdzanie wykazów spadkowych i ich zgodności z inwentarzem, udzielanie go urzędowi podatkowemu, spisywanie podań do sądu o zabezpieczenie itd. Dla spełnienia tych wszystkich licznych aktów, przydanym mu byłby pomocnik w osobie egzaminowanego zaprzysiężonego adjunkta notarjalnego, pod odpowiedzialnością kaucyjną notarjusza. Czynności zaś opieczętowania majątku spadkowego i oddania w pierwszą administrację, należałoby do zwierzchności gminnej.

Prof. dr. Zoll zgadza się zupełnie z tym wnioskiem, zdarza się bowiem, że lepsze sprawy zatrzymują sędziowie dla siebie, a gorsze oddają notarjuszom. Oddanie tych czynności notarjuszom wzmocniłoby ich stanowisko. Za bardzo szczęśliwą uważa myśl co do unormowania taryf notarjalnych. Nie zgadza się jednak z tem, ażeby notarjusz był zarazem naczelnikiem spraw sierocińskich. Stanowisko jego do sądu i w przyszłości będzie tego rodzaju, że sąd nad nim kontrolę wykonywać będzie.

Postępowanie działowe. W tym przedmiocie zabiera głos dr. Madeyski i oświadcza, że pragnąłby uproszczenia dzisiejszego postępowania działowego przy podziale nieruchomości w spadku będących. Chodzi mu o to, ażeby nie potrzeba było przeprowadzenia procesu działowego, tylko ażeby realne przeprowadzenie działu, było dokonanem już w postępowaniu niespornem. Celem realnego rozdzielenia nieruchomości między uczestników, musiałaby być notarjuszowi dodaną pomoc biegłych. Nastręczające się kwestje sporne miałby sąd rozstrzygnąć wyrokiem, poczem rzecz cała znów weszłaby do notarjusza. Element fachowy owych biegłych, powinna przedstawiać rada gospodarska.

Ankieta zgodziła się, aby rozszerzyć zakres działania notarjuszów w omówionych kierunkach, z zastrzeżeniem dla sądów rozstrzygnięcia kwestyj spornych w toku działu — z pominięciem jednak formalnego procesu działowego, — z powołaniem do życia rad gospodarskich, jako rozjemców w myśl §. 841 u. c.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 2. po popołudniu.

* * *

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz 5. Obradowano wyłącznie nad urządzeniem opieki i kurateli.

Dr. Madeyski wychodzi z założenia, że najważniejsze prawo nadzoru nad opieką musi pozostać przy sądach.

Dziś u nas, obowiązki połączone z opieką, pod względem materjalnym rozdzielone są między opiekuna i sąd. Kontrolę zaś publiczną rozłożono u nas na wszystkich członków gminy. To jest niepraktyczne. Jako pośredni organ między sądem a opiekunem, przedstawia się mowcy „rada familijna,“ złożona z kilku członków z rodziny i dwu radców sierocińskich wybranych z łona gminy.

Rzeczą rady familijnej będzie także zbadać, czy opiekun ma kwalifikację, czy jest to człowiek uczciwy, nie chciwy zysku i nie mający jakich pretensyj dawniejszych do spadku. Rzeczą rady familijnej będzie czuwać nad zarządem majątku i wychowaniem, dziś bowiem sąd nie jest w możności tego nadzoru wykonywać. Nie można zaś oddać tego zwierzchności gminnej, gdyż ona za mało jest w tem interesowaną.

Rada familijna opiekuńcza i kuratoralna, winna być instytucją stałą, i w tem różnić się będzie od instytucji rad francuskich, która jest tylko dopuszczoną w pewnych wypadkach

Przeciwnym jest dr. Madeyski grupie ustaw niemieckich, które używają tego „*Familienrathu*“ jako „*Beirathu*“. Wszakże i dziś sędzia ma nietylko prawo ale i obowiązek wysłuchania opinji familji, a sądzi, że instytucja ta nie będzie zbytnim ciężarem dla naszego włościaństwa.

Przewodniczącym w tej radzie powinien być notarjusz, osobno przez rząd za tę czynność wynagradzany. Jeżeli bowiem stoiemy na tem stanowisku, że powinien być osobny urzędnik sądowy, któremuby był poruczony nadzór nad opiekami, to w tym celu musianoby pomnożyć urzędników we wszystkich sądach powiatowych, co niezawodnie więcejby kosztowało, aniżeli wynagrodzenie notarjuszów.

Proponuje więc dr. Madeyski, aby zatrzymując prawo nadzorcze przy sądach, zostawiając bezpośredni zarząd przy opiekunie, stworzono organ pośredni. Co do pytania, kto ma być przewodniczącym, notarjusz czy urzędnik sądowy, jest za tem, co się okaże łatwiejszem.

Prezydent Jasiński podnosi, że nadzór miejscowy nad opiekami jest niezbędny. §. 233 u. c. poddał jednak pod uchwałę sądu wszystkie ważniejsze sprawy opieki, dlatego musiałaby nastąpić zmiana czwartego rozdziału ust. cywil. w razie, jeśliby z wnioskami dra Madeyskiego ankieta się zgodziła. Mowca nie może się jednak zgodzić, ażeby przewodniczącym był notarjusz, powinien nim być adjunkt sądowy, którego stanowisko byłoby analogicznie do stanowiska komisarza konkursowego Przewodniczącym rad familijnych przy opiekach dóbr tabularnych, musiałby być członek senatu cywilnego.

Dr. Madeyski odpowiada, że dlatego radby widzieć notarjusza przewodniczącym rad familijnych, gdyż przedstawia on ciągłość pracy, i ponieważ dłuższy czas na miejscu, aniżeli adjunkt sądowy przebywa.

Uchwalono wszystkie wnioski p. Madeyskiego z poprawką p. Jasińskiego, ażeby przewodniczącym rad familijnych był urzędnik sądowy.

Na tem zakończyła ankieta swą czynność. Wydział krajowy powoła ją powtórnie wówczas, skoro zebrane zostaną materjały ze sądów.

Tu dodać musimy, że powszechne zdziwienie wywołała abstynencja Tow. prawniczego lwowskiego, pomimo iż Towarzystwo to otrzymało zaproszenie. Opuszczając sposobność zabrania głosu przy tej tak ważnej sprawie, poszkodziło towarzystwo najwięcej — sobie.

KRONIKA.

Nekrologja. Ks. Tomasz Migdał, proboszcz w Brzeźnicy przy Bochni, kapłan-jubilat, zmarł tamże w 82 roku życia a 54 kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w sobotę wśród licznego zgromadzenia duchowieństwa, sąsiedniego obywatelstwa, parafian, przyjaciół i krewnych. — Ks. Albin Nałęcz Felsztyński, proboszcz uhnowski i kanonik honorowy kapituły przemyskiej, zmarł d. 26. lipca br., licząc lat 49. Choroba sercowa trapiąca go od lat 10, groźnie wystąpiła w ostatnich miesiącach, nie podnosił się z łóżka od długiego czasu i wśród strasznych męczarni dokonał życia. Niedługi pobyt w Uhnowie zaznaczył nieboszczyk usilnem staraniem o upiększenie świątyni, a majątеczkiem rozporządził na cele publiczne.

Kalendarz. Piątek (10.): Wawrzyńca męcz. Wschód słońca o godz. 4. min. 45, zachód o godz. 7. min 26.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Muzyki wojskowe. Dziś grać będzie kapela 9. pp. w ogrodzie jezuickim. Początek o godz. 6½.

Zabawę ogrodową, połączoną z tańcami, urządzili w niedzielę dnia 5. bm. urzędnicy kolei Karola Ludwika w Krasnem. Publiczność zebrała się nader licznie, podziwiając wspaniałe ognie sztuczne, które spalił pirotechnik-amator, inżynier tejże kolei, p. Ferdynand Hügel. Wieczorem rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się aż do rana.

Dar. Cesarz udzielił gminie Stoki, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 17·8°C., najwyższa + 21·0°C., najniższa + 14·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura doby około 20°C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i do burzy skłonne, deszcz co najwięcej chwilowy.

Mianowania. Profesor gimnazjum państwowego w Przemyślu, Zulkiewicz, mianowany został dyrektorem niższego gimnazjum w Bochni, a suplent gimnazjum tarnopolskiego, Pleszkiewicz, rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Jaśle.

Profesor gimnazjum św. Jacka w Krakowie, dr. Karol Petelenz, został mianowany dyrektorem gimnazjum w Sanoku.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Romila Lewickiego, w Spasie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Korczynie; tymczasowego nauczyciela, Alojzego Liskowackiego, w Młynach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Młynach; tymczasowego nauczyciela, Michała Konowalca, w Jaworowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zaszkowie; tymczasową nauczycielkę, Marję Jaglarz, *vulgo* Jaglarską, w Sieniawie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej 3-klasowej w Sieniawie.

Senat akademicki Uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, uchwałą jednomyślną upoważnił swego rektora, dr. Spissa, podziękować p. Józefowi Saremu, inżynierowi w Krakowie, za gorliwy i pełen niezwykłego poświęcenia udział w pracach około wewnętrznego urządzenia *Collegii novi*.

Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie ogłasza, iż na rok szkolny bieżący do klasy I. przyjętą będzie tylko taka liczba uczenic, na jaką §. 4. statutu organizacyjnego zezwala. do klas zaś innych będą przyjęte tylko te kandydatki, które już chodziły do seminarjum i zostały uznane za przysposobione do tychże klas. Wpisy do wszystkich klas seminarjum, na kurs freblowski, do wzorowej szkoły ćwiczeń i do ogródka freblowskiego odbywać się będą dnia 29., 30. i 31. sierpnia. Późniejszych zgłoszeń do zapisu nie uwzględni dyrekcja. Kandydatki, zgłaszające się do klasy I. seminarjum lub na kurs freblowski, mają przedłożyć przy wpisie: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 15. (na kurs freblowski 16.) rok życia; b) świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez lekarza urzędowego; c) świadectwo odbytych nauk; d) rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach, a zgłaszające się po pierwsze odbytych nauk przedłożą prócz tego świadectwo moralności; kandydatki, zgłaszające się do klas innych, mają przedłożyć rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, na którem ma być poświadczenie dyrekcji, gdyby kandydatka z innego przechodziła seminarjum. Bez tych dokumentów nie będzie żadna kandydatka przyjętą. Ze zgłaszających się do klasy I. będą miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym te, które wiekiem są starsze, wyższą ukończyły klasę i mają przysposobienie, a przynajmniej uzdolnienie muzykalne. Egzamin wstępny odbywać się będzie z następujących przedmiotów: z religji, języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, z historji i geografji, z historji naturalnej, fizyki, rachunków i rysunku geometrycznego. Prócz tego przedłożą kandydatki próbki kaligraficzne, rysunkowe i próby robót ręcznych. O uzdolnieniu muzykalnem przekonają próby głosu i słuchu Kandydatki, zgłaszające się na kurs freblowski, będą przy egzaminie wstępnym pytane z tych samych przedmiotów, z wyjątkiem języka ruskiego i niemieckiego. O zakresie potrzebnych wiadomości z każdego przedmiotu, poinformować się można w statucie organizacyjnym Wzorowa szkoła ćwiczeń jest czteroklasową, a dzieci, które w niej ukończyły naukę z dobrym postępem, mogą przejść do klasy 5. którejkolwiek szkoły miejskiej. Do żadnej klasy tej szkoły nie można przyjąć więcej uczenic niż 40. Opłata półroczna wynosi 2 zł., można jednakże uzyskać uwolnienie od tej opłaty na podstawie prośby wniesionej do wys. ck. Rady szkolnej kraj. za pośrednictwem dyrekcji seminarjum, a popartej świadectwem ubóstwa i dobrem świadectwem szkolnem. Ktoby więc chciał być uwolnionym od opłaty, ma złożyć zamiast opłaty przy wpisie wspomnianą prośbę. Egzamina wstępne do klasy I. i na kurs freblowski rozpoczną się dnia 1. września po nabożeństwie, odbytem o godzinie 9. w kaplicy zakładu. Piśmienne egzamina poprawcze z poszczególnych przedmiotów będą się odbywać dnia 1. września, poczem nastąpią egzamina ustne. Ponieważ zakład ma obowiązek czuwania, by uczenice w stosownych domach na stancji ulokowane były, dlatego zechcą rodzice o takich domach informować się w dyrekcji zakładu.

Egzamina nauczycielskie dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed ck. komisją egzaminacyjną lwowską dnia 21-go września rb. Podania w myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 31. lipca 1886 do l 6032, należycie stylizowane i udokumentowane, należy wnosić za pośrednictwem właściwych ck. Rad szk. okr. najdalej do dnia 15. września rb. Adres komisji egzaminacyjnej ul. Skarbkowska l. 39.

Przypadek na manewrach. *Czas* pisze: Kapitan Wendt, z 13. pułku piechoty, padł dzisiaj ofiarą na manewrach wojskowych pod Pasternikiem, ugodzony kulą. Strzelano, jak zwykle na manewrach, ślepemi ładunkami; czy zatem strzał ostrym ładunkiem padł przez pomyłkę czy rozmyślnie, wykaże śledztwo. Kula paść miała z szeregów 20. pułku, który manewrował przeciw 13. pułkowi. Być może, że strzelono doń kamykiem, nabitym w lufę karabinu.

Nieszczęśliwy wypadek. Przed kilku dniami donieśliśmy, że inżynier-asystent krajowego biura melioracyjnego Wacław Zahradnik, bawiący na robotach w Baranowie, na granicy Król. polskiego, utonął w Wiśle.

Dziś piszą nam ztamtąd, że śp. Zahradnik poszedł w dniu 2. bm. kąpać się do Wisły wraz ze swym kolegą i przypadkowo wpadł obok tamy w głęboką wodę. Porwany wirem nie mógł utrzymać się na powierzchni wody i utonął. Ciała nieszczęśliwego dotąd nieznaleziono, mimo, że przybyła tamże matka wraz z narzeczoną jego, czynią usilne w tym kierunku poszukiwania.

Doktorat. P. Franciszek Hirszberg, rodem z Kutna, otrzymał na uniwersytecie w Zurychu stopień doktora filozofji.

Inspektorowie fabryczni zostali przyjęci do kategorji urzędników VII. klasy rangi.

Pożar. W tych dniach zniszczył pożar w Haliczu 12 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi. Spalone domy zamieszkane były przez 47 rodzin, których nieubezpieczona strata wynosi 15.000 złr. Do zlokalizowania pożaru, który powstał — jak się zdaje — skutkiem nieostrożności i mógł przybrać groźniejsze jeszcze rozmiary, przyczyniły się straże pożarne ze Stanisławowa i Bołszowiec.

W gminie Stawki, pow. skałackiego, spłonęło ośm gospodarstw i karczma, z których tylko ta ostatnia i 3 gospodarstwa były ubezpieczone. Przyczyną nieszczęścia i w tym wypadku była karygodna nieostrożność, a winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Rewizje. W tych dniach rozpoczęła straż skarbowa po wszystkich handlach rewizję w składach cukru celem skontrolowania, o ile ilość tegoż zgodną jest z podaną przez fabryki jako sprzedaną ilością cukru. Każda przeliczona paczka lub głowa otrzymuje odpowiednią plombę. Niebawem rozpocznie się podobna rewizja zapasów spirytusu.

Ostrożnie z niemczyzną — zwłaszcza gdy jej kto nie zna! *N. fr. Pr.* z niedzieli zamieszcza telegram z Rzymu, w którym pisze: „*Die unmittelbare Veranlassung zur Besetzung Zulas gab der Schmuggel, den die griechischen Kaufleute von dort nach Abyssinien trieben*“ — co pewien polski dziennik tłumaczy w przeglądzie politycznym: „Bezpośrednią pobudkę do zajęcia kraju Zulusów dał Schmuggel, którego greccy kupcy wygnali ztąd do Abissynji.“ Zamiast przemytnictwa, którem się greccy kupcy trudnili, zatem mamy wygnanego przez nich jakiegoś p. Schmuggla! Zdarzyła się przy tej sposobności i ta jeszcze omyłka, że tłumacz nazywa „krajem Zulusów“ miejscowość „Zula, leżącą tuż poniżej Massawy, gdy kraj Zulusów leży na południu Afryki. Temuż samemu pismu tegoż samego dnia zdarzyło się, iż wyczytało w telegramie *N. fr. Pr.*, że Ignatiew miał mowę przeciw Austro-Węgrom w duchu „zaprzysięgłego panslawisty“. Co to za przysięgły panslawista? Otoż w telegramie *N. fr. Pr.* w wyrazie *beleidigend* wypadła litera *l* — i zostało: *be eidigend* — i zamiast „obraźliwego“ dla Austrji tonu — został w polskim przekładzie „zaprzysięgły“ panslawista!

Utonął w Sanie pod Jarosławiem artylerzysta Slawik, syn kawiarza wiedeńskiego. Slawik poszedł się kąpać z kilku towarzyszami do rzeki w miejscu, gdzie kąpiel dla silnego prądu jest wzbronioną. Slawik wskoczył do wody i ledwie zaczął pływać, porwany przez wir, utonął zanim koledzy mogli mu z pomocą pospieszyć.

O strasznych upałach w Odesie donosi gazeta *Odesskij wiestnik*. W dniu 2. sierpnia o godz. 1. w południe na bulwarze Mikołajewskim termometr wskazywał na słońcu według Réaumure'a 48°, a następnego dnia o tej porze 51°! Przybyli z oceanu indyjskiego żeglarze twierdzą, iż pod równikiem nie pamiętali większego gorąca.

Pamięci zmarłego przedwcześnie w roku zeszłym dra M. Bochenka, profesora ekonomji politycznej w uniwersytecie krakowskim, poświęca ostatni zeszyt pisma fachowego: *Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft* krótki ale pełen treści i ciepło napisany artykuł p. J. O. Podawszy treściwy przebieg życia prof. Bochenka, wyraża się autor o jego działalności naukowej w sposób następujący: „Praca habilitacyjna prof. Bochenka, nosząca tytuł: „O stosunku państwa do kolei żelaznych“ okazywała już umiarkowany kierunek socjalno-państwowy, skutkiem czego dr. Bochenek uważał za koniecznie potrzebne rozciągnięcie pewnego nadzoru państwa nad żelaznemi kolejami. Pracowity, a zawsze na wysokości współczesnej nauki stojący ekonomista, pisał, w ogóle biorąc, mało, ale to, co z pod jego pióra wyszło, nosiło zawsze cechy doskonałości. W r. 1872/3 ukazała się w piśmie zbiorowem, wydanem przez wydział prawny uniwersytetu krakowskiego, gruntowna i zajmująco napisana rozprawa: „O kredycie, jako ekonomicznym, moralnym, politycznym i socjalnym czynniku społecznego postępu“, później zaś pomniejsze artykuły o bankach zaliczkowych i krytyczne sprawozdania z najnowszych publikacyj na polu ekonomji społecznej, umieszczane w *Bibljotece warszawskiej, Przeglądzie krytycznym* i innych. W r. 1883 pojawiła się większa praca: „O podatku gruntowym i systemie podatków od intrat“, zawierająca dobrą krytykę podatku dochodowego wraz z postulatem stopniowego osobistego opodatkowania dochodów; praca ta zawiera również cenne wiadomości o podatku gruntowym w Rosji. W ogóle zmarły był zwolennikiem socjalno-politycznego kierunku: prócz dzielnego wykształcenia naukowego w uniwersytetach niemieckich (studjował pod przewodnictwem Rana i Kniesa), był on bardzo obznajomiony z literaturą fachową Francji i Anglji. Wiele uznania miał dla wywodów Thorntona, Charles Gida i innych. Początkowo zwolennik Chavaliera, monometalista, przechodził powoli i przeszedł ostatecznie, w obec najnowszych wypadków w kwestji waluty, do obozu bimetalistów. W papierach jego znaleziono obszerny manuskrypt o bankach, niestety nie wykończony. Autor poświęca jeszcze kilka słów obywatelskiej działalności śp. dra Bochenka i podnosi, że nauka ekonomji społecznej w Polsce poniosła przez jego śmierć wielką stratę.

Sąd powiatowy jarosławski prostuje wiadomość, podaną przez nas za *Gazetą Przemyską*, o wręczeniu prośby przez Andrzeja Steciaka arcyksięciu Rudolfowi z nadmienieniem, że ów Andrzej Steciak „dotychczas żadnego procesu w sądzie powiatowym w Jarosławiu nie miał i żadnego podania egzekucyjnego do tego sądu nie wniósł.“

Emigracja. Czytamy w *Korcsp. Płockim*: „Z okolic Rembowa pod Wyszogrodem wyemigrowało przed paru tygodniami kilku młodych kolonistów niemieckich wraz z rodzinami do Ameryki. Podobno ruch ten wśród kolonistów obcokrajowców daje się tu co raz częściej zauważyć, a nie mało wpłynął nań zeszłoroczny ukaz, dotyczący obcych poddanych. Koloniści zbywają osady swoje włościanom; większa zaś partja ich wybiera się do Ameryki w jesieni. Szczęśliwej podróży. Wyjazd kierują emigranci na linje graniczne pośrednie między Aleksandrowem a Mławą.“

Zaćmienie słońca. Dnia 7. bm. przypadło trzecie już w tym roku częściowe zaćmienie słońca.

Obejmowało ono okolice pod biegunem północnym, tudzież Grenlandję, Islandję, Szkocję, półwysep skandynawski, wybrzeża środkowej Europy nad morzem Niemieckiem i Bałtyckiem, część Finlandji, wreszcie zachodnie brzegi północnej Azji. W chwili największego zaćmienia część średnicy słońca była pogrążona w cieniu. Ponieważ zjawisko przypadło w Europie środkowej blisko samego zachodu słońca, przeto przeszło ono prawie niepostrzeżenie.

O misjonarzach angielskich w Wilnie podaje gazeta *Wilenskij Wiestnik* następujące szczegóły: Misjonarze osiedli od roku w Wilnie, a zadaniem ich wśród mas żydowskich jest nawracanie do chrześcjaństwa. W tym celu wydają oni olbrzymią masę książek treści religijno-moralnej, drukowanych w kilku językach, a głównie uwzględniających żargon żydowski, które masami rozrzucają wśród ludności. Misjonarze lekarze przyjmują na poradę bezpłatnie wszystką bez wyjątku ludność. Największą popularnością cieszą się misjonarze pp.: Althausen, Frohwein i Friedmann. Jeden z nich, zamieszkujący na Pohulance, urządza u siebie publiczne nauki i kazania. Owoce pracy misjonarskiej nie zawodzą. W ostatnich czasach ochrzczono w kościele luterańskim żyda w podeszłym wieku.

Porwanie dzieci. Z Warszawy donoszą: W ubiegły czwartek z domu l. 22. przy ulicy Wolskiej zginęło dwóch chłopców, synowie p. Petrzykowskiej: dwunastoletni Kazio i sześcioletni Janek. Mieszkańcy już od kilku dni obserwowali wykwintnie ubraną kobietę, która kręciła się około domu. We czwartek nieznajoma, bynajmniej nie tając się przed lokatorami, przyniosła ciastek, a wywoławszy chłopców na ulicę, uprowadziła w stronę miasta.

O drugim podobnym wypadku donoszą co następuje: U niejakiego Abrama Mazura, zamieszkałego pod l. 7. na Koźlej, była na wychowaniu Sura Kos, licząca obecnie 14 lat. Mazur opiekował się Surą, jak własnem dzieckiem, gdyż dziewczynka nie miała rodziców. Matka Sury umarła w kilka lat po jej urodzeniu, ojciec zaś przepadł bez wieści. Tymczasem przed tygodniem zjawił się w Warszawie niejaki Szmul Kos, przybyły z Moskwy i odwidził Mazura. Nieznajomy zaczął rozmawiać z S. i wkrótce wyszedł z mieszkania, w ślad zaś za nim ulotniła się Sura i pomimo natychmiastowych poszukiwań nie udało się jej odnaleźć. Mazur o porwaniu swej wychowanki zawiadomił policję, która zwróciła się bezzwłocznie do Moskwy z żądaniem aresztowania Kosa i odebrania od niego dziewczyny. Właśnie onegdaj nadeszła odpowiedź z Moskwy, że Sura jest rodzoną córką Kosa, który udowodnił to metryką i świadkami.

Polacy na obczyźnie. Pomiędzy mężami nauki, zaszczyconymi przez francuskiego ministra oświaty honorowym tytułem oficerów Akademji *(Officiers d'Académie)*, znajdujemy również kilku zasłużonych naszych. Na szczególne pomiędzy nimi wyróżnienie zasługuje Włodzimierz Konarski, prezes Towarzystwa literacko-naukowego i artystycznego w Bar-le-Duc, nadto prezes Towarzystwa geograficznego w Bar-le-Duc, oraz wiceprezes rady prefektury departamentu la Meuse. Włodzimierz Konarski, nowo kreowany oficer Akademji francuskiej, jest synem zaszczytnie znanego jenerała Tomasza Konarskiego. Jakkolwiek zrodzony na emigracji we Francji, gdzie zajmuje wysoką pozycję urzędową, jest on wszakże jednym z najgorliwszych czcicieli kraju i mowy swych przodków, którą to cześć słowem i czynem przy każdej nadarzonej manifestuje sposobności.

Pijanych i wyrabiających awantury czynowników rosyjskich nie będzie już mogła nadal policja aresztować. Policmajster warszawski wydał bowiem z powodu częstych wypadków tego rodzaju następujący okólnik: „W tych dniach wydarzył się wypadek zatrzymania przez policję osoby pozostającej na służbie, która winna była czynności do jej urzędu przywiązane rozpocząć dnia następnego o godz. 6. rano, z jakiego to powodu mogło wyniknąć opóźnienie w spełnieniu ważnego polecenia.“ Uznając taki sposób zatrzymywania osób zostających na służbie w rozmaitych instytucjach za zupełnie niewłaściwy i mogący sprawom służbowym przynieść uszczerbek, p. oberpolicmajster polecił wszystkim organom policyjnym, ażeby na przyszłość co do osób, zajmujących stanowisko jakie w instytucjach rządowych, a obwinionych o przekroczenia i występki, uciekały się do aresztowania jedynie w ostatecznych razach, a samego aresztowania dopełniały z największą ostrożnością. Nadto w razie zatrzymania takiej osoby zawiadomiona być winna bezzwłocznie władza, w której zaaresztowany służy.

Otwarcie wystawy międzynarodowej w Melbourne, która urządzona została celem uczczenia 100-letniego jubileuszu założenia kolonji Nowej południowej Walji, odbyło się z wielką uroczystością. Ceremonji dopełnił w dniu 1. bm. gubernator, sir Henryk Loch, w obecności 7000 zaproszonych osób. Orkiestry grały kolejno hymny narodowe Ameryki, Francji, Austrji, Anglji i Niemiec, a po odmówieniu modlitwy i odśpiewaniu psalmu, wykonana została specjalnie na ten cel przez p. Cowen z Londynu skomponowana oda dziękczynna na orkiestrę i chór; pierwsza złożona była ze 100 osób, drugi z 800. Po ukończeniu uroczystości gubernator wysłał do królowej Wiktorji depeszę z zawiadomieniem, iż wystawa została otwarta. Publiczność zwidza ją nader tłumnie.

Do rana para. W Londynie w tych dniach zawarty został związek małżeński między 70-letnią wdową księżną Montrose a 24-letnim meklerem giełdowym Henrykiem Millnerem; sędziwa wdowa po raz trzeci wyszła za mąż. Małżeństwo to wywołało wielkie wrażenie śród „wyższych sfer“.

Zbiór nekrologów cesarza Fryderyka obejmuje już 2300 gazet. P. Maks. Karfunkel, zajmujący się tą kolekcją, po jej ukończeniu, uporządkuje ją w zamku Friedrichskron.

Kobiety lekarki po raz pierwszy ukażą się w służbie rządowej w Moskwie — jak donosi gazeta *Nowosti* — przy tamtejszych żeńskich gimnazjach. Posad będzie dwie, a lekarki uzyskają wszelkie prawa i przywileje, przysługujące na służbie rządowej.

Korespondencja redakcji. *P. Józef Wr. w Tarnopolu.* W redakcji egzemplarza nie posiadamy, udaj się Pan wprost do Krakowa pod wskazanem w ogłoszeniu adresem. *P. L—l.* Dziękujemy! *P. Erazm J. w Krakowie.* Studjum dra Z. Hordyńskiego, drukowane w *Kwartalniku historycznym*, Rocznik II., zeszyt I., 1888.

P. Karol Oestreicher, dyrektor kolei czerniowieckiej, powrócił do Lwowa z konferencji technicznej z Amsterdamu, gdzie wysłany został z ramienia głównego zarządu, przy której to sposobności, jako znakomity technik badał wszystkie ulepszenia przy drogach żelaznych większych stacyj i portach niemieckich,

Po trzechtygodniowej nieby ności witany był p. Oestreicher przez swych urzędników z wielką radością.

„W obronie Boga.“

Smutne stosunki socjalno religijne we Francji wywołały utworzenie się nader szlachetnego towarzystwa, na którego czele świetne stanęły umysły, ludzie głębokiej nauki i wielkiego stanowiska. O sprawie tej tak pisze korespondent paryski *Dzien. Poznańskiego*:

„Dziwnym jest skład komitetu ligi. „W obronie Boga“ stanęła Europa i Azja, Semici i Mongoli, rabini i pastorzy, uczeni i bankierzy, literaci i politycy, a nawet głowy koronowane. Między członkami honorowymi zagranicznymi pierwszym jest Don Pedro d'Alcantara, cesarz Brazylji, a obok niego figuruje jenerał Czeng-Ki-Tong, pełnomocnik Chin. Honorowym prezesem jest sędziwy Jules Simon, który często zabiera głos, aby przestrzedz

Wszelkie przybory do podróży jako to: kufry, torby, pledy, necessairy, płaszcze gumowe, czapki i t. p. można dostać w największym wyborze i tanio w nowo założonym magazynie Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie ulica Halicka liczba 19.

swój naród przed skrajnemi aspiracjami i napiętnować złe. Rzeczywistym prezesem jest Franck, znany uczony i członek instytutu. Jako członkowie honorowi należą do ligi osobistości szerokim nawet znane kołom: Barthélemy St. Hilaire, senator i były minister Duruy, historyk, ks. de Broglie, także historyk, Alfons Rothschild, cały zastęp członków instytutu i akademji.

Obok lig patrjotycznych, politycznych, obok komitetów i związków różnych odcieni, powstała liga, która pragnie podeprzeć główny filar porządku świata i uprzytomnić kardynalną potrzebę człowieka, niezbędny warunek jego szczęścia prawdziwego i spokoju — wiarę w Boga. Trzeba „siekiery przyłożyć do korzenia" i wskazać główne źródło strasznie zamącone, skąd błędne płyną poglądy i przewrotne teorje, skąd początek bierze, które szerokie przenika już warstwy. Takie było zdanie inicjatorów ligi, która chce przedewszystkiem na swój naród, na społeczeństwo francuskie oddziaływać, bo też może ono najwięcej tego potrzebuje.

Treść manifestu najlepiej pouczy o tendencji ligi.

„Nie jesteśmy ani kościołem ani szkołą. Zamiarem naszym nie jest wywoływać dysertacje metafizyczne i spory teologiczne, mamy praktyczny cel w szerokiem i szlachetnem tego słowa znaczeniu. Głównie na sercu nam leży interes społeczeństwa przedewszystkiem francuskiego, takiego, jakie się nam przedstawia od trzech lub dwóch generacyj. W kraju naszym nie ma ani jednej zasady, którąby się utrzymała. Z góry do dołu wszystko zakwestjonowane, wszystko zaprzeczone i niepewne i to we wszystkich sferach działalności duchowej (de l'activité intellectuelle). Moralność, polityka, ekonomja, filozofja, prawodawstwo, sztuka, literatura, wszystko jest łupem tej samej choroby trawiącej. Utopie tak często się pojawiające w ostatnim wieku i w pierwszej połowie naszego, dziś zastąpione osobistymi apetytami i ambicjami (des appétits ou des ambitions personnelles). Taki nastrój ducha jest największem niebezpieczeństwem naszym, bo zmierza prędzej, czy później do rozkładu. Ażeby zapobiec to niebezpieczeństwu, pragniemy z pomocą wszystkich sił społeczeństwa wszystkich kręgów i we wszystkich jej państwie jeszcze szlachetnych przekonań i poświęcenia patrjotycznego, wzbudzić w sumieniu i podnieść ideę Boga, najwięcej potrzebną wszelkiej organizacji społecznej, najwięcej stosowną, aby stanowić cement, łączący jednostki i połączone grupy, z których składa się naród. Nie wdając się w dyskusję filozoficzną, musimy zaznaczyć, że bez idei Boga (sans idée de Dieu) nie możemy w nic wierzyć, co uważać się powinno za święte, powszechne i niewzruszone. Bez idei Boga nie możemy wierzyć ani w prawo, ani w piękno w naturze i sztuce; bo wtedy wszystko to przestaje istnieć, wszystko to pustem staje się brzmieniem, skoro ciągłym ma podlegać zmianom, w miarę jak zmienia się czas i miejsce i fantazja człowieka. Nie ma wolności, jeżeli się nie uznaje wszechmocnej potęgi, której prawami są rozum i miłość.

Wolność, hasło wieku, nie jest więc negacją wszechmocnej potęgi, ale jej afirmacją. Nie do nas należy rozbierać patrjotyczno-teistyczny manifest, w którym o chrześcijaństwie nie ma ani słowa. Notujemy fakt i objaw ciekawy, potrzebę gorąco odczutą, aby umysł znalazł w nauce i powszechnie uznać, że w życiu są obowiązki i zdania przeciętego głównego i pierwszego, ale nie jedynego, żeby był niezależny sobie zapewnić. To podstawa dopiero, na której wznosić się powinna wspaniała budowa prawdziwej cywilizacji.

Liga narodowa ma swój organ *La Paix sociale*, tygodnik, który wychodzi co sobotę i zawiera popularnie napisane artykuły różnej treści naukowej i literackiej, politycznej i artystycznej. Wszystkie zmierzają do tego, aby wykazać „niemoralność wieku" i powołać ludzi dobrej woli do wspólnej pracy nad odrodzeniem moralnem narodu. Kościół przedewszystkiem ma powołanie i znaczne dziś obowiązki. Nie potrzeba zrównania politycznego, bo niemniej ważnem jest jej zdanie po za areną polityczną, aby dźwigać społeczeństwo i budzić w niem poczucie gasnące Boga.

Nazwaliśmy objaw paryski ważnym w znaczeniu nietylko dla Francji, bo cała niemal Europa przedstawia dziś obraz, dający się podobnie najtrafniej określić wyrazami „bez czci i wiary". Boga miejsce zastąpiły bożki i bałwany na podobieństwo pogańskich i w sto lat po wybuchu pierwszej rewolucji francuskiej, która proklamowała „prawa człowieczeństwa", na każdym kroku spotyka się ludzkość z wyuzdaną etyką, cynicznem barbarzyństwem i zwierzęcem znęcaniem się. Co gorsza nawet ci, których misją jest na świecie, przestrzegać zasad i nauk objawionych przez Boga, zaprzęgli się do rydwanu bóstw przewrotnych i z całą bezwstydnością odgrywają rolę faryzeuszów.

Jeżeli od kogo, to od Francji oczekuje świat, by w stulecia rocznicę obwołania swobody ludzkiej i obywatelskiej — republikowała w sposób praktyczny pogubione zasady.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Adolfina Zimajer wystąpiła w d. 4. bm. na scenie letniego teatru niemieckiego w Pradze. Artystka wystąpiła w „Gilecie". witana u wstępu hucznemi oklaskami i kwiatami. Mimo niepogody teatr był przepełniony.

Z konserwatorjum galic. Tow. muzycznego. Z dniem 1. września br. rozpoczyna się w konserwatorjum nauka muzyki. Przedmioty nauki: 1. a) Nauka śpiewu solowego dla pań i mężczyzn (prof. W. Wysocki); b) Nauka śpiewu chóralnego dla pań i mężczyzn (prof. W. Sierosławski). 2. a) Nauka gry na skrzypcach (prof. M. Wolfsthal); b) na wiolonczeli (prof. A. Sladek); c) na kontrabasie (p. F. Theuer). 3. Nauka gry na flecie (p. F. Lang); na oboi (p. F. Fugl); na klarnecie (p. F. Linka); na fagocie i trąbie (p. J. Lichtenberg); na trombonie (p. F. Berthold); na walterni (p. F. Kerczek). 4. Nauka gry na fortepianie (prof. panie W. Malisz, W. Zellinger i prof. K. Kozłowski, W. Sierosławski, F. Słomkowski. W. Wszelaczyński). 5. Nauka gry na organach i szkoła organistów (dyr. R. Schwarz); 6. Ćwiczenia zbiorowe instrumentalne i wokalne. 7. Nauka teorji. a) Harmonja kurs pierwszy i drugi; b) Kontrapunkt (prof. F. Słomkowski); c) Nauka ogólnych zasad muzyki; d) Historja muzyki (prof. S. Niewiadomski); e) Estetyka muzyki (prof. W. Wszelaczyński).

Stosownie do obranego głównego przedmiotu nauka, według planu nauki, przedmioty dodatkowe i nadobowiązkowe, mianowicie: zasady muzyki, harmonja, historja muzyki, estetyka muzyki, nauka deklamacji, język francuski i włoski, śpiew chóralny, fortepian.

Zapisy rozpoczynają się od 25. sierpnia w kancelarji Towarzystwa (gmach teatralny) od godziny 10. do 12 przed i od 5. do 7. po południu.

Wyjątek z regulaminu dla uczniów: §. 1. Rok szkolny w konserwatorjum rozpoczyna się z dniem 1. września i kończy się 30. czerwca każdego roku, nauka zaś rozpoczyna się 10. września. §. 2. Uczeń, chcąc wstąpić do konserwatorjum, winien zgłosić się z początkiem roku szkolnego najdalej do 9. września w kancelarji Towarzystwa muzycznego, która już od 25. sierpnia zgłoszenia uczniów przyjmować będzie.

Zgłaszający się po terminie, a mianowicie w czasie od 10. września do końca października, może być przyjętym, jednak za złożeniem podwójnego wpisowego i taksy egzaminacyjnej. Po upływie jednak i tego czasu, o przyjęciu postanawia jedynie wydział Towarzystwa muzycznego, na podstawie podania, wniesionego przez ucznia.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie Tow. bratniej pom. słuchaczów szkoły rolniczej w Dublanach za czas od 15. maja 1887 do 15. maja 1888. Towarzystwo dublańskie, liczące zaledwo 101 członków, rozwija się bardzo pomyślnie, o czem świadczy działalność jego nietylko ściśle lokalna, lecz objawiająca się na szerszej widowni obywatelskiej. Do takich czynów zaliczamy organizację straży ochotniczej ogniowej w Dublanach, oraz przeznaczenie dochodu z balu, urządzonego w styczniu rb., na zakupno akcji banku ziemskiego w Poznaniu. Pożyczki, udzielane uboższym kolegom (tego roku w ogólnej sumie 130 złr.), stypendja (125 złr.) i zapomogi (100 złr.), oraz wydawanie bezpłatnych objadów (131) ze wspólnej kuchni, dopełniają pożytecznej działalności Towarzystwa w ściślejszym zakresie czynności. Majątek Towarzystwa wynosi 31.038 złr. 12 ct. Biblioteka liczy 2464 dzieł w 3284 tomach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Licytacja. Dnia 12. sierpnia 1888 roku odbędzie się przy sztabie pułku piechoty nr. 80 w wielkiej kasarni przy ulicy Zamarstynowskiej nr. 7 licytacja zużytych przedmiotów umundurowania i uzbrojenia.

Oferty zaopatrzone w wadjum 100 złr. należy wnosić w powyższym terminie najdalej do godziny 9 rano do prowiantury pułku piechoty nr. 80 we Lwowie.

Lwów dnia 8. sierpnia 1888 Z izby handlowej przemysłowej.

Akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. lipca 1888 roku było w obiegu: 5% listów hipotecznych złr. 14,162.500, 5% premjowanych listów hipotecznych złr. 13,076.400, asygnacyj kasowych złr. 2,558.500.

Z Nowego Jorku donoszą: Europa poleciła zakupić tu pokaźną ilość pszenicy; w skutek tego ceny zboża poszły w górę. Zwyżki takiej w tak krótkim czasie nie pamiętamy już od wielu lat, wynosi ona bowiem 5 cnt. Notowano w końcu lecz 96½ ct., na sierpień 94⅝. Mąka zyskała także na wartości 30 cnt., obecnie płaci się za nią 3 dol. 90 cnt. Pomimo znaczniejszego wywozu zapasy kontrolowane zmniejszyły się tylko jak dotąd o ⅓ milliona buszli i wynoszą obecnie 23,191.000.

Z Ukrainy zaś donoszą: Ulewne deszcze, prawie we wszystkich częściach kraju, spowodowały wylew i zniszczyły zbiory w wielu miejscach. Ponieważ wskutek tego, wielu sprzętów zaczęło się pogorszyły, tendencja na pszenicę była na wszystkich prawie targach bardzo mocną i płacono wyższe ceny. Zwyżka ta obracała się w granicach 1—2 szyl. za kw.

Przegląd polityczny.

* Z Brodów donoszą, iż poseł tamtejszej izby handlowej dr. Rosenstock ma w tych dniach stanąć przed wyborcami dla zdania sprawy ze swych czynności w Radzie państwa. Również i poseł z miasta Brodów hr. Szołtec został zaproszony do sprawozdania. Czy zaproszeniu temu uczyni zadość?—z doniesień brodzkich nie wiadomo.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Myślenicach, z grupy większych posiadłości, tudzież jednego członka tej rady z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 12. względnie na 18. września.

* Ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* o sytuacji wewnętrznej Niemiec zwraca na siebie powszechną uwagę. Rząd — powiada organ kanclerski — znajduje się niejako w położeniu przymusowem, nie wolno mu bowiem zwalczać żadnej z trzech partyj, ani konserwatywnej, ani wolnokonserwatywnej, ani narodowo-liberalnej. Szczególne to oświadczenie może się w obec faktu, że stronnictwo wolno-konserwatywne i narodowo-liberalne zawsze stało po stronie rządu, odnosić tylko do konserwatystów, a mianowicie skrajnego ich skrzydła i ma, zdaje się, przygotować tamte dwa stronnictwa na większą uległość rządu dla tendencyj konserwatywnych. W ostatnich czasach występowała, jak wiadomo, *Nordd. Allg. Ztg.* w sposób stanowczy przeciw ultrareakcyjnym zachciankom konserwatystów, dlatego ostatni jej artykuł jest tem dziwniejszy, a to tembardziej o ile *Kreuz Ztg.* wyraźnie zagroziła, że *Nordd. Allg. Ztg.* wkrótce pouczoną zostanie o niewłaściwości swojego zachowania się ze strony, której respektu i posłuszeństwa odmówić nie będzie mogła.

* *Petersburskije Wiedomosti* powiadają, że opublikowanie w *Nouvelle Revue* autentycznego, jakoby tekstu memorjału, jaki książę Bismark złożył zmarłemu cesarzowi Fryderykowi III., z powodu znanego projektu małżeństwa, wywołało ogromne wrażenie.

„Trudno zadecydować, o ile prawdziwemi są wiadomości podane w tej kwestji przez pismo pani Adam, ale możliwem jest, że wydawczyni w samej rzeczy otrzymała z Londynu tekst owego tajnego i nie przeznaczonego do rozpowszechnienia dokumentu. Wątpimy, czy sama treść opublikowanego obecnie memorjału kanclerskiego obudzi gdziekolwiek nadzwyczajne zainteresowanie, ale w Berlinie wypadek ten musiał zrobić sensację z powodu, że w tychże samych niepowściągliwych rękach mogą się z czasem znaleźć inne jeszcze a ważniejsze dokumenty, z liczby tych, które, jak wiadomo, po śmierci Fryderyka dostały się do Londynu."

* *Corr. de l'Est* otrzymuje z Berlina ponowne zapewnienie, iż nastąpiło znaczne polepszenie stosunków między Niemcami i Anglją. Jako wskazówkę poczytują tę okoliczność, że cesarzowa Fryderykowa pierwsza przybyła powitać Wilhelma II. po jego powrocie z podróży; mówią, że ten krok cesarzowej wdowy jest w związku z odesłaniem do Berlina pamiętników Fryderyka III., które znajdować się miały w Anglji. Cesarz Wilhelm uda się do Anglji, aby oddać babce wizytę. Cesarz postępuje zupełnie zgodnie z kanclerzem, tak w zewnętrznej polityce, w której dążą obaj jedynie do utrwalenia pokoju, jak w polityce wewnętrznej, w której wejdą niebawem na porządek dzienny sprawy szkolne, socjalne oraz zakończenie kwestji religijnej. Kardynał Schiaffino, który przybędzie do Brukseli d. 15. b. m., pierwej uda się do Friedrichsruhe, gdzie naradzać się będzie z ks. Bismarkiem, jak mówią w sprawie pobytu cesarza w Rzymie. *Corr. de l'Est* zapewnia, że w sprawie Massawy istnieje porozumienie między Turcją i Francją, i że niebawem Porta prześle mocarstwom notę, protestującą przeciw postępowaniu Włoch, i że notę tę poprawił ambasador, francuski.

* Korespondent ze Stambułu do *Pol. Corr* zwraca w ostatnim liście uwagę na nowy kaliber panslawizmu, mianowicie, na panslawistów lewantyńskich, których polityczne przekonania ograniczają się na bałwochwalczem czczeniu wszystkiego co rosyjskie. Orjentalny ten panslawizm jest wynikiem tchórzostwa, opiera się bowiem na zapatrywaniu, że trwały i skuteczny opór przeciw Rosji jest rzeczą niemożliwą. Według zapatrywania tych sfer zbiera Rosja przynajmniej przez lat dziesięć siły do nowego skoku. Następny zamach kolosu rosyjskiego doprowadzi do władzy nad Dardanellami. Na co gotują się panslawiści lewantyńscy i modlą się zawczasu do Rosji.

(Telegramy z innych pism.)

Kraków 7. sierpnia. W Moskwie przyszło z okazji obchodu jubileuszowego do krwawych rozruchów ulicznych przeciw żydom. Rozruchy wybuchły przed kościołem Narodzenia Marji, w którym ochrzczono trzynastu żydów i żydówek. a przed którym skutkiem tego zgromadziło się wiele żydów. Moskiewski przstaw policyjny otrzymał dwudniowy areszt za to, że nie przeszkodził rozruchom. *(W. Tagblt)*

Buda-Peszt 8. sierpnia. Słychać, że biskup Strossmayer wytoczył proces o oszczerstwo kilku dziennikom węgierskim, które go z powodu gratulacyjnego telegramu, wysłanego na uroczystość do Kijowa, nazwały zdrajcą stanu w obec Austro-Węgier. Z innej strony znowu donoszą, że biskup Strossmayer ma być złożonym z biskupstwa djakowarskiego. *(N. R.)*

Berlin 8 sierpnia. Cesarz Wilhelm wczoraj po raz pierwszy od wstąpienia na tron odwidził cesarzowę-matkę. *(N. R.)*

Petersburg 6. sierpnia. Rzekomy telegram księcia Bismarka wystosowany do Watykanu w sprawie podróży cesarza Wilhelma zaopatruje *Now. Wrem.* następującym komentarzem: Enuncjacja ta jest bardzo pochlebną dla Watykanu, ubliżającą natomiast dla Kwirynału, gdyż poczytuje króla Humberta za kondotiera, który ma do dyspozycji 500.000 zbrojnych ludzi. To zapewne spowodowało w Kwirynale tak oziębłą sytuację, iż musiano zaniechać podróży. W ten sposób dopiął swego celu ks. Bismark, dla którego podróż ta była niesympatyczną. W istocie podróż ta była zbędną, gdyż ani cesarz Franciszek Józef, ani też Wilhelm I. nie rewizytowali króla Humberta w Rzymie. właśnie z powodu panujących tamże stosunków *(W. Allg. Ztg.)*

Rzym 8. sierpnia. W ustnej rozmowie z tutejszym francuskim *chargé d'affaires* oświadczył Crispi, że Włochy mając formalnie prawo zajęcia kraju Zula, nigdy raz nabytej posiadłości nikomu nie odstąpią. *(N. R.)*

Petersburg 9. sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* konstatuje w sprawie politycznej doniosłości podróży cesarskiej, że spotkanie się monarchów w Peterhofie, dało zupełnie pokojowy rezultat. *(G. L.)*

Sofja 7. sierpnia. Według wiadomości nadeszłych ze Stambułu nawiązano przedwstępne rokowania w kwestji bułgarskiej między Austrją, Włochami i Anglją. Austrja jest podobno skłonną do ustępstw na pewnych punktach, a mianowicie w kwestji osoby kandydata na tron bułgarski. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że w razie, gdyby ks. Ferdynand nie uzyskał poparcia ze strony żadnego mocarstwa, należy nie opierać się wprowadzeniu nowego władcy, byle tenże nie był osobistością tak niepopularną jak Mingrelczyk, nie propagował tendencji russofilskiej i nie sprowadził oficerów rosyjskich. *(N. fr. Pr.)*

New-York 7. sierpnia. W pożarze na ulicy Rovery street. dom który zgorzał, był zamieszkany przeważnie przez żydów polskich, z których 25-ciu się spaliło, a 50-ciu poniosło ciężkie rany. *(K. Cod.)*

Londyn 9. sierpnia. Izba gmin załatwiła dyskusję nad sprawozdaniem parnelistowskiej komisji śledczej i przyjęła w trzeciem czytaniu 180 głosami przeciw 64 sprawozdanie do wiadomości. Parneliści opuścili salę przed głosowaniem.

Na bankiecie wydanym przez lorda majora Londynu na cześć gabinetu, Salisbury, odpowiadając na toast wzniesiony na cześć ministerstwa, oświadczył co następuje: „W ogóle, co się tyczy spraw zagranicznych, panuje spokój. Z większą niż kiedykolwiek pewnością mogę powiedzieć, że celem wszystkich władców jest zapewnienie trwałego pokoju. W Egipcie istnieją niebezpieczeństwa tylko na granicach, wewnątrz kraju pokonano wszelkie trudności. Egipt jest teraz wypłacalny. Polityka Anglji względem Egiptu pozostała niezmieniona." Przechodząc do Bułgarji, rzekł Salisbury, że o ile sprawa dotyczy mocarstw zagranicznych, wszystko wskazuje na spokój i pokój w przyszłości. U kierujących mężów stanu przeważa przekonanie, że najlepiej Bułgarję pozostawić sobie samej; taka polityka odpowiada niezawodnie najbardziej wszystkim państwom europejskim. Anglja życzy sobie tylko wolności i niepodległości Bułgarji. Niemcy oświadczyły już, że dla nich Bułgarja jest rzeczą obojętną. Austro-Węgry życzą sobie zachowania terytorjalnego *status quo*. Rosja jako największe zadośćuczynienie za męstwo swoich żołnierzy, którzy dla Bułgarji krew przelewali, pragnie widzieć Bułgarję kwitnącą i zadowoloną.

Następnie, przechodząc do zjazdu monarchów, rzekł Salisbury, że dzisiejszy cesarz niemiecki od początku objęcia rządów okazał wielki zmysł do oceniania wartości pokoju nietylko dla swego państwa, które absolutnie potrzebuje pokoju, bez którego wszystkie świetne zdobycze, jakie Niemcy zyskały, postawione były na kartę. Salisbury rzekł dalej, że obawy, jakie żywiono z powodu zjazdu monarchów, były dla niego niespodzianką. Niemcy zarówno jak Anglja zyskały wszystko co uzyskać mogły i życzą sobie tylko, ażeby ludowi niemieckiemu wolno było dążyć do samodzielnego moralnego i przemysłowego rozwoju na podstawie istniejących terytorjalnych zdobyczy. Ten duch owiewa cesarza niemieckiego. Salisbury jest przekonany, że konferencja obu monarchów da carowi, który zawsze jawnie i rzetelnie poświęcał się najwyższemu dla siebie interesowi pokoju, siłę do narzucenia swemu ludowi, swojej polityki i zaleci mu utworzenie wielkiej ligi pokojowej, której żadna inna potęga złamać nie zdoła. Pokój pomiędzy Niemcami a Rosją oznacza zarazem pokój z Austrją i wszystkimi krajami, gdzie zachowanie teraźniejszych stosunków jest nakazane koniecznie; oznacza on także pokój dla tych wszystkich, którzy dla Anglji ze względu na jej interesa morskie reprezentują zawsze najwyższy interes. Dla tego sądzi Salisbury, że najświeższe wypadki przyczynią się tylko do utrzymania pokoju. Usiłowania Anglii dążą naturalnie w tym samym kierunku. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 9. sierpnia. Czeski klub narodowy według doniesienia jednego z pism czeskich, wystosował zawiadomienie do tutejszej policji, że zwołuje zgromadzenie Czechów, zamieszkałych w Wiedniu, celem zademonstrowania konieczności czeskiej **służby** bożej. Gdy policja zgromadzenia zakazała, grozi więc wspomniane pismo, że w razie jeżeliby szykany nie ustały, Czesi przejdą na prawosławie.

Berlin 9. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* rozbierając artykuł *Norda* o zatargu francuzko-włoskim, dotyczącym Massawy, twierdzi z przyciskiem, że inicjatywa do zamącenia zgody wyszła od Francji. Francuzki pretekst sporu jest wyszukany i naciągnięty. Francja jest tem mocarstwem, które nietylko najmniejszą wartość przywiązuje do utrzymania pokoju, lecz nadto z każdej korzysta sposobności, by wywołać zaburzenie.

Berlin 9. sierpnia. Jenerał Albedyll mianowany został dowódcą siódmego, Leszczyński dziewiątego korpusu, Hahneke szefem gabinetu wojskowego

Berlin 9. sierpnia. W kołach dworskich opowiadają o zamierzonym związku pomiędzy włoskim następcą tronu a najmłodszą siostrą arcyks. Stefanji.

Paryż 9. sierpnia. W pogrzebie jenerała komuny Eudes wzięło udział około 15 000 osób. Wśród okrzyków „niech żyje komuna," ruszył orszak pogrzebowy, któremu towarzyszyli strejkujący robotnicy. Do komisarza policji, chcącego odebrać sztandar czerwony, strzelono z rewolweru. Policja znalazła się w krytycznem położeniu, z którego uwolnił ją dopiero silny oddział żandarmerji. Koło merowstwa jedenastego okręgu znowu padł strzał i rzucono bombę na oddział policyjny. Policja zaatakowała tłumy szablami. Wiele osób raniono, niezliczoną ilość aresztowano. Na cmentarzu pozwoliła policja na rozwinięcie czerwonego sztandaru.

Według późniejszych obliczeń jest 50 osób rannych, między temi kilku policjantów.

Rzym 9. sierpnia. *Diritto* zapewnia, że jeszcze przed wizytą cesarza Wilhelma w Rzymie, król Humbert odwidzi Berlin.

Wiedeń 8. sierpnia. Giełda wieczorna. Kredyty 315·30.

Wiedeń 9. sierpnia. Według *Polit. Corresp.*, królowa Natalja uznała kompetencję konsystorza w sprawie rozwodowej i mianowała zastępcą swoim Piroczanaca.

Wiedeń 9. sierpnia. Od wczoraj zaszły w tutejszych sferach kompetentnych nowe zmiany co do kwestji zwołania Sejmu galicyjskiego. Według dzisiaj otrzymanych informacyj rzecz się tak przedstawia:

Sejm galicyjski zwołany być ma w drugiej połowie września tj. około 20. Na postanowienie rządu wpłynęła i ta okoliczność, że Taaffe życzył sobie koniecznie, ażeby dr. Grocholski wziął udział w obradach nad projektem rządowym wykupna propinacji, a prezes Koła oświadczyć miał, iż tylko we wrześniu mógłby przybyć do Lwowa. W danym razie około połowy października zostanie zamkniętą dawna sesja sejmowa, a dopiero w grudniu lub styczniu zwołany zostanie Sejm na nową sesię.

Dowiaduję się także, że ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski przybędą jeszcze przed otwarciem sejmu do Galicji w celu omówienia sprawy gorzelnianej z wybitnymi członkami Sejmu.

Wiedeń 9. sierpnia. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że cesarz Wilhelm przybędzie tutaj jeszcze przed końcem września.

Berlin 9. sierpnia. Organ Bismarka uderza ponownie na rząd francuski, który słabością swą dopomaga rozwinięciu się ruchowi anarchistycznemu.

Prasa gadzinowa wyraża przekonanie, że rząd będzie bacznie przyglądać się wypadkom paryzkim i nie dozwoli, ażeby powtórzyły się sceny z 1789 roku.

Opisy wydarzeń paryzkich tutejszych pism, są najwidoczniej tendencyjnie przesadne.

Belgrad 9. sierpnia. Reprezentanci mocarstw przedłożyli w Sofji protest przeciwko brakowi bezpieczeństwa osobistego w Bułgarji. Rząd bułgarski domagał się, by reprezentant serbski cofnął swój podpis z protestu. Rząd serbski nie zgodził się na to, oświadczając, że podniesiony zarzut jest najzupełniej słuszny.

Bukareszt 9. sierpnia. Jakób Władirew, wychodźca bułgarski, który niedawno powrócił do Ruszczuku, został wraz z popem, u którego znalazł schronienie, uwięzionym i odstawionym do Sofji. Przy rewizji domowej znaleziono kompromitującą korespondencję.

Wiedeń 9. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·07, na wiosnę 8·59, żyto na jesień 6·16, na wiosnę 6·45, owies na wiosnę 5·99.

Przyjechali do Lwowa
dnia 9. sierpnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. Hr. Potulicki, z Glinian. K. Rakowska, z Podola ros. Dr. S. Stefanowicz, z Bukowiny. K. Hiller, z Czerniowiec.

HOTEL LANGA. M. Klein, z Wiednia. W. Oprzędkiewicz, z Zadwórza. F. Melhuber, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. A. Szymanowski, z Trościeńca. F Zborzil, z Łukawicy. J. Kudar, z Sokala. A. Gache, z Otynji. A. Dwornicki, z Choronowa. A. Walc, z Marjampola.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia drukarskiego „Ognisko" składa niniejszem podziękowanie J. W. P. prezydentowi E. Mochnackiemu za łaskawe zezwolenie na wypożyczenie dekoracyj, potrzebnych do upiększenia ogrodu Kiselki podczas zabawy ogrodowej tegoż Stow. odbytej w dniu 22 lipca br., Szan. dwunastce śpiewackiej „Echo" za bezinteresowny współudział wykonaniem części wokalnej, przez co wiele do uświetnienia zabawy się przyczyniła, oraz pp. I. Władyce i I. Witoszyńskiemu, amatorom, za dzielne odegranie dwóch humorystycznych monologów.

J. Chęciński sekr. — *J. Neumann* przew.

Płótna, Stołową bieliznę, Ręczniki, Chustki sprzedaje najtaniej MAGAZYN FABRYCZNY M. BEYERA i SPÓŁKI LWÓW.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 9. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł.	212 —	215 —
„ lwowsko-czerniowiecko jasska po 200 zł.	220 —	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 100 zł.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 10	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los. 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	55 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa	— —	54 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 75	5 88
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	86 10	85 —
„ węgierskie banku kredytowego	308 75	308 25
„ Banku anglo-austrjackiego	109 —	109 50
„ Unionbanku	212 50	213 —
„ kolei Karola Ludwika	214 —	213 25
„ kolei północnej	248 50	248 50
„ kolei południowej (Lombardy)	103 25	103 50
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	248 90	249 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	220 75	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 —	116 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	191 —	191 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 —	223 10
Renta węgierska złota 4-proc.	101 57	101 50
Akcje Bankverein	95 25	95 75
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 18
Renta węgierska papierowa	315 —	315 50
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 9. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m.— —	m.— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·05		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·25	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·23	1·05
Do Czerniowiec	9·30		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·[illegible]		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·25		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·48
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·35	6·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża
z dnia 9. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	5·80—6·55	5·75—6·50	5·70—6·45	6·——6·60
Żyto	4·50—4·75	4·15—4·55	4·——4·60	4·50—4·80
Jęczmień	4·50—5·05	3·90—4·85	3·65—4·60	4·20—5·30
Owies	4·80—5·25	3·75—4·45	3·75—4·45	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50 10·—	5·50 10·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·25	9·60 10·—	9·50 10·—	9·——9·10
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer	24·—35·—	17—36	28—33·—	18·—34·—
Konicz. biała	20—30	30—36·—	30—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30—36—	30—35	28—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 24 do 48·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 30 — do 30·15

Usposobienie spokojne.

Dostawy i transakcje bardzo małe.

NADESŁANE.

POŻARY i ZGLISZCZA
tom I-szy

nabyć można w Administracji „Dziennika Polskiego" po 1 złr. 20 cnt., z przesyłką pocztową 1 złr. 40 cent.

Tom drugi drukować się zacznie w fejletonie „Dziennika Polskiego" w drugiej połowie bieżącego miesiąca

L. 935.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy w Podhajcach, potrzebuje dyetarjusza z pięknem pismem, obznajomionego z rachunkowością państwową i manipulacją kancelaryjną.

Płaca roczna 360 złr.

Podania z dołączeniem odpisów świadectw wykazujących uzdolnienie, dotychczasowe zajęcie i wiek petenta, mają być wniesione do Wydziału powiatowego do 15. sierpnia 1888.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Z Wydziału powiatowego w Podhajcach, dnia 1. sierpnia 1888.

Wielki zapas KAWY świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „SYRJUSZE" ½ kilo 90 ct. CUKIER w głowach I. 43 kilo poleca ST. WOJCIECHOWSKI Chorążczyzna liczba 6.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Bona Francuzka poszukuje miejsca od 1. września. Wiadomość: Lwów, Czarneckiego, 10, II. piętro od 10. do 4.

Doniesienie. Uczennice znajdą mieszkanie, troskliwą opiekę i fortepian pod przystępnymi warunkami w domu ul. Fredry l. 75 w Przemyślu. 807

Poszukuję **Panną** do wszelkiego szycia. Ul. Kaleczą l. 1, Müller. 808

Tanio!!! poszukuje się **używanych kamieni litograficznych** wielkość 75 cm. 60 cm. lub też trochę i mniejsze; mających takowe uprasza się o zgłoszenie i podanie ceny pod cyfrą: W. U. Czerniowce poste restante.

Zawodowy furman oraz ujeżdżacz wierzchowców, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą przy obszarach dworskich, jako pisarz lub wiernik. Leczy konie i zwierzęta rogate; ma lat 39. Łaskawe zgłoszenia pod S. M. Jagiellońska 12. Dozorca wskaże. 801

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Asystent lub magister z dobremi świadectwami, otrzyma posadę w aptece Karzykiewicza w Podhajcach.

Potrzebna lokomobila 4–6 konna używana, w dobrym stanie. Kuczyński, Lwów, Chorążczyzna 13. 799

Apteka w Kańczudze, poszukuje natychmiast młodszego dobrze polecnego **magistra farmacji** z dyplomem. Zgłoszenia tamże. 804

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 3 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Korespondencja prywatna.

Malwino!

Nr. I. nie ma.
Nr. II. później się dowiem.
Proszę mi napisać do domu w jaki sposób mogę zakomunikować obszerniej dotychczasowy wynik moich badań.

Zgubiono na Pohulance

w ogrodzie naprzeciw browaru t. zw. różanym w niedzielę 5. b. m. o godzinie 7. wieczorem, **zarzutkę męską** z popielatego kamgarnu (diagonal) z jedwabną podszewką, z firmą Inngbauer et Themest, Wien, Graben. Oddawca otrzyma 10 złr. nagrody. Zgłosić się: ul. Mickiewicza l. 12, II. piętro

Młocarnia parowa

dziesięcio konna wraz z kotłem, w zupełnie dobrym stanie, obecnie w ruchu — dzienna ilość omłotu 200 do 225 M. Cnt. pszenicy, — jest zaraz do sprzedania.

Zarząd Dóbr Horodenka. 2617

W. Żuławski

Optyk w Kołomyi Hotel Galicyjski ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzył

Zakład optyczno mechaniczny

i poleca dobrze zaopatrzony skład: w najlepsze szkła francuskie i kamienne Cristal de Roche do okularów i pince-nez w oprawach rogowych, szylkretowych, stalowych, niklowych, srebrnych i złotych, jak również lornety teatralne i polowe, Barometry, Ciepłomierze i t. d. Aparaty elektryczne. Wagi do wszelkich płynów. Przyrządy chirurgiczne. Urządza dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. Zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. 2600

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2504



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie złr. 1·80, i na prowincji 4¹/₄ kilo złr. 9·15 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Li tylko Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27

przyjmuje

wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej. 2539 a

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2511

FORTEPIANÓW, PIANIN I ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka spiewu solowego. Prospekt w szkole

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

O Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego . . 1 złr.

Cena wydania niemieckiego . 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F: Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) (w Niemczech). 2531

Lakier czarny matowy

do

tablic szkolnych

poleca 2615

Józef Hanke

Lwów, Rynek liczba 38



Pod „Czarnym PSEM."

Stare lasy dębowe, sosnowe i jodłowe kupuję i płacę gotówką. 2625

Adres: **Tadeusz Domain, Kołomyja.**

Wagi decymalne

o sile kilogr.

	100	150	200	250	300	400	500
po złr.	13	16	19	21·50	24	28	33

Miary do zboża

	¼	½	1 hektolitr
drewniane złr.	2·50	5	6·75
żelazne „	3·—	7	11·—

2599

poleca

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

Zarząd dóbr Kociubińce, poczta Kopyczyńce poszukuje porządnego człowieka, w starszym wieku, na klucznika, któryby lubił i umiał zająć się gospodarstwem kobiecem, mianowicie: nabiałem, krowami, cielętami, świniami, drobiem, i ogrodem ważywnym; nad orem nad czeladzią, i ogólnym porządkiem w gospodarstwie domowem. Ofiarowuje się jako wynagrodzenie 100 złr. rocznej pensji, pokój osobny, wikt dobry. Zgłoszenia i świadectwa proszę przysyłać pod powyższym adresem. Pierwszeństwo będą mieli ekswłaściciele małych realności i wysłużeni wojskowi. 2626

Kąpiele letnie

w łazienkach Stowarzyszenia „SKAŁA," naprzeciw ogrodu Jezuickiego, przy ulicy Mickiewicza l. 28, zaopatrzone w tusze i wodotryski, otwarte codziennie od godz. 6. rano. Kręgielnia o podwójnym torze jest również codziennie w tymże czasie otwartą, cały dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych członków „Skały." Abonament przyjmuje Dyrekcja Stowarzyszenia.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie: ½ kilo

		zł.
Nr. 0.	„Assam-Peceo-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·
Nr. 3	„Naudżyn," czarna mocna . .	3 20
Nr. 4.	„Souchong," mało narkot. . .	2 80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1 50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1 70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2512 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

R. DITMAR we Lwowie

C. k. uprzyw. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca 2514

do ogrodów i kręgielni

Latarnie, Lampy, Lichtarze

jakoteż

LATARNIE

do oświetlania ulic.

RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petroleum.

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taroszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 5% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Siementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

Najlepsze i najtańsze **OLEJE MASZYNOWE**

„RAGOSINE"

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej „Ragosine" jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są marką fabryczną i plombą.

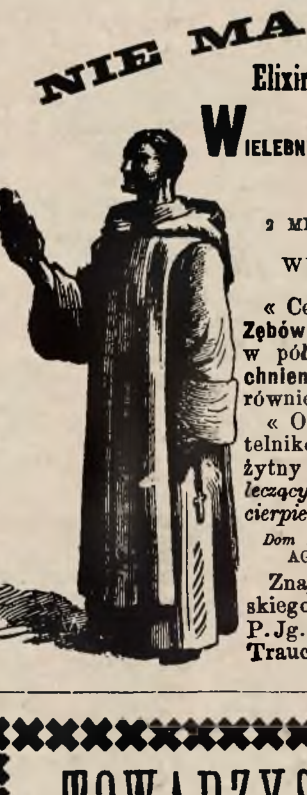
Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy. 2533

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

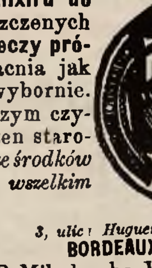
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczenych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężarn, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.



Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA

we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

CEGIELNIA PAROWA

MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

2592 *Zarząd.*



501

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda**; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Jarosławiu** u J. Rohma.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 641

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

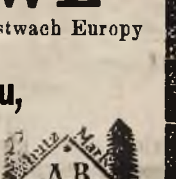
z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2569 **Dyrekcja.**

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE



zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, osutki i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież z głowy i brody. — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent masy dziegciowej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i zważać na markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydło siarczano-dziegciowe, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem używaniu jest

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą. 856 a

Fabryka i główny skład wyrobów:

G. Hell & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa, P. Gollhofera; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u P. Mikolascha, L. Fleischmanna; *w Kopeczyńcach* u Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.



C. k. uprzywil. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Do l. 22.759. 2624

Dostawa materjałów drzewnych.

Na rok 1889 rozpisuje się za ofertami dostawa:

61.000 metrów sześciennych drzewa opałowego,
50.000 sztuk podkładów dębowych,
1330 metrów sześciennych budulcu i tartego materjału dębowego, i
1660 metrów sześciennych budulcu i tartego materjału miękiego.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materjały drzewne" należy wnieść najdalej do **31. sierpnia r. b. godziny 11. przed południem** w Zarządzie głównym w Wiedniu, albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie, równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów.

Postanowienia licytacyjne, wykazy materjałów, jako też ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze, mogą być przejrzane i otrzymane w biurach Zarządów materjałami w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń w lipcu 1888.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.